Nr. 58. We Lwowie Wtorek dnia 27. Lutego 1894. Rok XXVII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 30 marek — kwartalnie 12 marek 50 gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 39 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kleciat[illegible].
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse, i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler [illegible] Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; [illegible] C. Adam 68 rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje i nekrologja 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1 1/2 centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Tydzień polityczny.

Lwów 26. lutego.

Na razie więc nie należy się w radzie państwa spodziewać nic nadzwyczajnego. Posiedzeń plenarnych będzie w ogóle mało, a cała praca koncentrować się głównie będzie w komisji budżetowej. Rozpoczęła ona też już obrady nad preliminarzem budżetowym na rok 1894, a przewodniczący zwrócił się po zagajeniu obrad z prośbą do wszystkich członków, by w interesie wszystkich stronnictw poparli jego usiłowania, skierowane ku załatwieniu obrad komisyjnych do terminu wielkanocnego, aby w ten sposób izba posłów mogła rozpocząć obrady nad budżetem po świętach. Z uwagi na to, że komisja co najwyżej trzynaście dni roboczych ma do dyspozycji, zwoła przewodniczący zawsze komisję w dwóch wolnych od posiedzeń plenarnych na godzinę 10. rano i będzie prowadził obrady z przerwą półgodzinną do godziny 4. popołudniu. W końcu prosił przewodniczący członków komisji, by się przy obradach nad budżetem ile możności ograniczali do rzeczy faktycznych, aby w ten sposób prace komisji postępowały naprzód, gdyż tylko w takim razie można myśleć o załatwieniu przekazanych izbie poselskiej prac do Zielonych świąt. Przypuszczać należy, że komisja budżetowa okaże się posłuszną prośbie swojego przewodniczącego. Obrady jej będą zatem ściśle merytoryczne rzeczowe. Z uwagi też, że i w plenum na razie nie ma nic nadzwyczajnego na porządku dziennym, że zresztą posiedzeń będzie w ogóle mało, rozpoczęta serja będzie na razie bardzo spokojną. Będzie to zresztą zgodnem z intencjami sfer kierujących, które pragną obecnie przedewszystkiem spokoju. Będą go miały, chyba gdyby niesforne żywioły wystąpiły nagle z jakąś niespodzianką. Ale dziś o tem nic nie wiadomo i na teraz się na to nie zanosi.

Rewizyta cesarza Wilhelma u księcia Bismarcka stała się faktem spełnionym. Przeszedł on może stosunkowo za cicho, może dlatego, że unikano starannie wszelkiej ostentacji, i jeżeli co zwróciło na siebie powszechną uwagę, to chyba niezmierna staranność o niedopuszczenie nikogo nietylko do udziału, ale w pobliże aktu przyjęcia, które było *intime*, w całem tego słowa znaczeniu. Niewiadomo, czy na karb tej *intimité*, nie należy policzyć nawet nieobecności obudwu synów Bismarcka. To ograniczenie się w najciaśniejszem jedynie kółku uczestników przyjęcia daje po części pochop niektórym organom prasy do podnoszenia faktu rewizyty do wielkiego politycznego znaczenia, lubo inne dzienniki odmawiają mu zupełnie charakteru politycznego. Tylko czas pokazać może, czy rewizyta cesarska będzie obfitszą w następstwa, niż nią była wizyta Bismarcka w Berlinie.

Łatwo zrozumieć, że *exposé* ministra włoskiego p. Sonnino wielkie wrażenie zrobiło nietylko w całych Włoszech, ale i w państwach, posiadających rentę tego kraju. O czarniejszy obraz zaiste trudno, a niebywały to chyba wypadek, aby minister finansów publicznie przyznawał, że kilkunastoletnia gospodarka jego poprzedników polegała na kłamstwie i złudzeniu. Gorszemi od słów są jednak fakty: stwierdzenie 177-miljonowego deficytu, kurs przymusowy, zapowiedź obniżenia kuponu od renty, cały szereg reform podatkowych, zgoła niespodziewanych, a wprost odurzających ludność tamtejszą. I tak, gdy w całej Europie dążą do ulżenia rolnictwu, p. Sonnino podwyższa podatek gruntowy. Włochy jęczą pod ciężarem podatku spożywczego, rząd śrubuje opłaty od soli, a to, co się tam zowie *richezza mobile*, a odpowiada mniej więcej podatkowi dochodowemu, podnosi z 13·2 do 20%. Dotyka to nietylko kapitalistów, ale cały świat handlowy i przemysłowy, zwłaszcza, że zaproponowano nadto osobny podatek dochodowy, któremu podlegać będą wszyscy, rozporządzający dochodem od 1.500 fr.

Do tej iście drakońskiej polityki podatkowej przybywa jeszcze rzadko spotykane w państwach parlamentarnych żądanie prawdziwej dyktatury. P. Crispi domaga się nieograniczonego pełnomocnictwa, co do oszczędności w zakresie budżetu wojskowego. Parlament musi pod tym względem zrzec się swych praw, aby umożliwić doraźne zaoszczędzenie 27 miljonów. Ale to rzecz łatwiejsza; trudniej będzie pogodzić się kapitalistom włoskim i zagranicznym z redukcją kuponu. Posiadacze 5% renty otrzymywali dotychczas, po potrąceniu podatku, 4·34%. Na przyszłość otrzymają tylko 4%. Natomiast proponuje rząd włoski swym wierzycielom konwersję na rentę 4%, której jedyną premią jest obietnica, że ta nowa renta nie będzie już podlegać opłacie podatku. Nadto przybywa jeszcze konwersja długu amortyzującego się, którego kupony płatne były dotychczas nie w złocie, ale w papierach. Słowem, cały szereg olbrzymich ciężarów spadnie naraz na Włochów; nic więc dziwnego, że to *exposé* i zawarte w niem zapowiedzi wywołały ogromne przygnębienie, tak wielkie, iż na razie opozycja parlamentarna zdobyła się tylko na jeden okrzyk: „Crispi stracił głowę!"

Jaki los czeka projekta rządowe w izbie — trudno przewidzieć. Steroryzowany parlament przyznał w pierwszym dniu rządowi wszystko: wybrano dwie komisje, które mają projekta gruntownie zbadać. Zadanie ich będzie bardzo trudne, bo cyfry Sonnina ciężko zbyć sofizmatami. Mówią one same za siebie i dowodzą, jak niesłychanie kłopotliwe, jak groźne i straszliwego bankructwa bliskie jest dzisiejsze położenie finansowe Włoch.

Między Francją i Portugalją stosunki dyplomatyczne w ostatnich dniach zerwane zostały z powodu, że wskutek najnowszych postanowień rządu portugalskiego w sprawach finansowych, wierzyciele francuscy skarbu portugalskiego stracili nadzieję odzyskania w krótkim czasie swoich wierzytelności. Gabinet Kazimierza Perier, widząc, że wszystkie jego przedstawienia pozostają bez skutku, pewołał do Paryża posła swojego w Lizbonie, według wersji urzędowej, w celu osobistego wyjaśnienia postawy niewłaściwej rządu portugalskiego w sprawie francuskich wierzycieli. Według atoli pogłosek, obiegających w Paryżu, poseł nie tak prędko powróci do Lizbony. Portugalja znajduje się, jak wiadomo, w tak trudnem położeniu finansowem, jak Grecja: od dwóch lat już nie jest w stanie dopełnić swoich zobowiązań względem wierzycieli zagranicznych. W tym czasie wierzyciele francuscy wielokrotnie czynili bardzo energiczne przedstawienia. Teraz rząd francuski chce wyjednać im prawa, ale czy mu się to powiedzie, o tem przekonamy się później; tymczasem o powodzeniu jego wątpić wolno. O dobrej woli rządu portugalskiego wprawdzie wątpić nie można, ale pomimo najlepszej woli, trudno mu będzie zadosyć uczynić francuskim żądaniom, gdyż w skarbie — pustki zupełne.

Zakład Drohowyzki.

Na ostatniej sesji sejmowej tak ze strony komisji budżetowej, jako też ze strony posła Stanisława hr. Tarnowskiego, poddano dość ostrej krytyce stan zakładu Drohowyzkiego, zwłaszcza pod względem wychowania szkolnego sierót pomieszczonych w zakładzie.

Rada szkolna krajowa jeszcze w miesiącu listopadzie r. z. zwracała uwagę rady administracyjnej fundacji hr. Skarbka na te wadliwości, a otrzymawszy od kuratorji doniesienie o niektórych drobnych ulepszeniach, poczynionych w zakładzie Drohowyzkim, obecnie odniosła się ponownie do rady administracyjnej, wykazując, iż dotychczas nie otrzymała żadnego doniesienia o załatwieniu niektórych ważnych spraw niecierpiących zwłoki, a niezbędnych dla prawidłowej egzystencji zakładu Drohowyzkiego. Do takich spraw — zdaniem rady szkolnej krajowej — należy przedewszystkiem bodaj prowizoryczne uregulowanie sprawy kierownictwa fachowego obu szkół i kursów dopełniających i zapewnienie uregulowanego i nieprzerwanego udzielania nauki religji. Rada szkolna krajowa uczyniła zarazem uwagę, iż dotychczasowy zwyczaj obarczania kierownika naukowego mnóstwem funkcyj i godzin musi oddziaływać niekorzystnie na prawidłowy postęp nauki i wychowanie młodzieży. Jeżeli kiedy, to w teraźniejszem stadjum przejściowem, w którem szkoły zakładowe muszą uledz gruntownej reorganizacji, ze względu na nowe plany naukowe, wypada — zdaniem rady szkolnej krajowej — kierownikowi dać możność rozpatrzenia się w stosunkach częstego nieprzerwanego hospitowania po klasach i wprowadzenia nauki na tory prawidłowe.

Rada szkolna kraj. zwróciła następnie uwagę rady administracyjnej fundacji hr. Skarbka, że organizacja ta nie powinna już doznawać żadnej zwłoki i że należy jak najspieszniej przystąpić do obmyślenia potrzebnych zarządzeń, aby obie szkoły, a mianowicie męska, z początkiem najbliższego roku szkolnego mogły otrzymać urządzenie odpowiadające nowym planom naukowym, które w publicznych szkołach już z początkiem bieżącego roku szkolnego weszły w wykonanie.

Rada szkolna krajowa oświadczyła w końcu radzie administracyjnej fundacji, iż w przeciwnym razie przyznane szkołom zakładu drohowyzkiego prawo publiczności byłoby zakwestjonowane, gdyż szkoła męska już dzisiaj w żadnym kierunku nie czyni zadość warunkom, od których § 72. państwowej ustawy szkolnej z dnia 14 maja 1869 (Dz. u. kr. nr. 62) czyni zależnem przyznanie praw szkół publicznych i organizacji, a nieokreślony należycie cel naukowy tej szkoły nie odpowiada żadnej równorzędnej szkole publicznej, braki zaś te z początkiem najbliższego roku szkolnego muszą tem wybitniej wystąpić.

Rada szkolna krajowa podniosła zarazem, że również i organizacja tak warstatowej nauki, jak i pobieranej przez warstatowców nauki rysunków i innych przedmiotów na kursach dopełniających, wymaga spiesznej, wszechstronnej i gruntownej zmiany.

Matejkowska wystawa w Rosji.

Warszawski korespondent *Russkawo Obozrienja* porusza kwestję projektowanej w Petersburgu i w Moskwie wystawy dzieł Jana Matejki i pisze między innemi, co następuje:

„Ubiegły rok poniósł do grobu jednego z wybitnych działaczy polskiej „sprawy", krakowskiego artystę Jana Matejkę. Natchniony przeszłością Rzeczypospolitej, którą uważał za wspaniałą i świetną, jak również marzeniem wskrzeszenia Polski, Matejko czerpał treść do swoich obrazów z historji polskiej, wybierając takie momenty, które jego zdaniem mogły budzić w Polakach ducha patrjotyzmu i walki.

Działalność Matejki posiada wiele cech wspólnych z działalnością Mickiewicza. Obydwaj oni całkowicie poświęcili swoje wybitne talenty służbie dla ojczyzny, obaj czerpali natchnienie w idei „wolnej Polski od morza do morza", obu otaczało uwielbienie Polaków przedewszystkiem za służenie narodowej sprawie tj. idei politycznego odrodzenia się Polski. Między nimi można przeprowadzić jeszcze jedną paralelę: obaj byli neofitami — Matejko rodem Czech, a Mickiewicz, o czem niestety niewielu z nas wie — Białorusin (?!?).

Matejko był politycznym artystą agitatorem: obrazy jego — to ilustracja tendencyjnych badań historyków polskich i „odezw do współbraci" działaczy polskiej sprawy. Porwany fałszywą ideą, Matejko umacniał Polaków swojemi utworami w ich tradycyjnych błędach, „śpiewał nienawiść" — jak się wyraził Puszkin o Mickiewiczu.

Wielbiciele Matejki zabierają się do wystawienia jego obrazów najpierw w Petersburgu a następnie w Moskwie, w Warszawie i innych miastach rosyjskich. Kiedy w Warszawie przed kilku laty urządzono wystawę obrazów Ajwazowskiego, Polacy nie chcieli na nią chodzić; to samo powtórzyło się w Warszawie w roku 1889, gdy tam przybyła „ruchoma" wystawa; kiedy przyjeżdża tutaj rosyjska trupa, nie chodzą Polacy na rosyjskie przedstawienia. Na nabożeństwie żałobnem za Matejkę w Petersburgu byli artyści i profesorowie, warszawscy zaś i krakowscy kompozytorzy i muzykanci zachowali się wobec śmierci Czajkowskiego obojętnie. Czyż jest to odpowiedniem, wobec powyższego, dawać przytułek w naszych miastach wystawie obrazów Matejki, szczególnie, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że Ajwazowskij, Czajkowskij, nasi aktorzy i aktorki, przyjeżdżający do Warszawy, i autorzy granych przez nich sztuk, niczem nie obrażali Polaków, a działalność Matejki była przesiąknięta ślepą nienawiścią do Rosji; starał on się na wszelki sposób obrazić nasze narodowe uczucie.

Lecz jest jeszcze i druga strona tej sprawy. Projektowana wystawa będzie mieć znaczenie nietyle dla Rosjan, ile dla Polaków. Liczba Polaków w Petersburgu, Moskwie i innych miastach rosyjskich stale się zwiększa. Dawniej, kiedy ich było znacznie mniej w rdzennych miastach rosyjskich, wielu z nich zlewało się z Rosjanami; teraz zaś, gdy ich tam znacznie więcej, odosobnili się od Rosjan i utworzyli zamknięte kółka. O ile wiadomo, Polacy otrzymują posady w służbie rządowej po za krajem przywiślańskim dlatego, żeby się wyrzekali swoich dążeń separatystycznych i pomału zlewali się z Rosjanami. Lecz czyliż cel ten może być osiągnięty, jeżeli nasze miasta objeżdżać będą polscy aktorzy — w obecnym roku mamy aż dwie trupy polskie w wewnętrznej Rosji — i obwozić się będzie kolekcja obrazów malarzy polskich? Czyż polskie przedstawienia i wystawy historycznych obrazów polskich mogą nie pozostawić po sobie śladów wśród Polaków, żyjących w głębi Rosji i nie wzmocnić w nich ducha polskiej odrębności?"

A więc i tutaj sfora psów gończych z psiarni carskiej węszy... demonstrację polityczną. W polemikę wdawać się nie warto, szkoda na to czasu, zaznaczamy tylko, iż aczkolwiek słabi, musimy być narodem silnym, skoro gazety rosyjskie najmniejszy objaw ducha polskiego uważają za zdolny do zachwiania carskim tronem.

Z słowami *Russk. Obozr.* zgadza się jak najzupełniej *Warszawskij Dniewnik* i dodaje od siebie:

„Sądzimy, że pobłażanie takim precedensom byłoby w każdym razie błędem; gdyby Rosjanie nie chodzili nawet na takie przedstawienia i wystawy, to w każdym razie mamy już smutne doświadczenie nabyte w latach sześćdziesiątych, kiedy nasi przebywający i służący w Rosji Polacy nie krępowali się nawet nad Wołgą i urządzali dobroczynne wieczorki, koncerty i przedstawienia na korzyść przyszłego powodzenia „świętej sprawy." Sądzimy, że dla samych Polaków byłoby daleko lepiej siedzieć cicho i zajmować się swojemi interesami, aby ich materjalne położenie jak najwięcej zyskało, niż puszczać się wbrew historycznemu doświadczeniu, na fantastyczne agitacje. Prócz szkody dla nich samych, koniec końcem nic z tego nie będzie. Nie lepiej to zaniechać, panowie, podobnych prób?"

Żałować nam przychodzi, że *Warsz. Dniewnik* tej „szkody" wyraźniej nie określa.

Korespondencje.

Bruksela 20. lutego.

(Nowa ordynacja wyborcza. — Anarchiści. — Elisée Reclus. — Koniec awantur na uniwersytecie. — Ekscesarzowa meksykańska).

Izba przyjęła w pierwotnem brzmieniu nową ustawę wyborczą, którą rząd przedłożył. Senat dostanie ją niezwłocznie na swój stół i nie można przypuszczać, by tam ustawa doznała jakiejkolwiek zmieny, tak, że już teraz można ją uważać za obowiązującą.

Wedle postanowień nowej ordynacji wyborczej powołanych zostanie 800 do 900 tysięcy mieszkańców do wykonywania ustawy wyborczej w miejsce 135 tysięcy, którym przysługiwało to prawo na podstawie dawnej ustawy. Ten system pluralny nowej ordynacji znacznie pomnoży jeszcze szeregi wyborcze, tak iż ogółem liczbę wyborców podać można na 1,200.000. Skutkiem licznych ograniczeń, wprowadzonych kolejno przez izbę do ordynacji wyborczej, jest około 200.000 obywateli belgijskich wykluczonych od głosowania do izby, a około 500 000 od głosowania do senatu.

W łonie partji liberalnej, która w ciągu obrad parlamentarnych nie zdołała przeprowadzić ani jednej swej poprawki, objawia się coraz silniejsze niezadowolenie z powodu przyjętej właśnie ustawy, a stronnictwo radykalne, równie jak żywioły umiarkowane, zgodnie wyrażają przekonanie, że trzeba będzie niebawem przedsięwziąć nową rewizję zrewidowanej właśnie kostytucji. Nietylko radykalne i socjalistyczne pisma, lecz także — co właśnie najbardziej charakteryzuje sytuację — prasa umiarkowana, jak *Independance Belge* lub *Etoile Belge*, uznają nową ordynację wyborczą za niedostateczną i otwierają wrota do dyskusji nad nową rewizją ustawy, która to rewizja wypadnie zapewne na korzyść spokoju i ładu w kraju, podczas ostatnich lat targanego tylu grożącemi zaburzeniami.

Jakkolwiek międzynarodowe porozumienie co do środków przeciwko szerzeniu się anarchizmu, zdaje się być jeszcze w dalekiem polu, faktem jest przecie, że między Belgją, Francją i Anglją przyszło już do umowy co do wspólnego rozciągnięcia nadzoru nad anarchistami. W Belgji specjalnie roztacza policja od czasu zamachu w paryskiej kawiarni „Terminus" zdwojoną gorliwość w dozorze nad miejscowymi anarchistami. Poszukiwania wydały bardzo ciekawe rezultaty. Skonstatowano podobno, że zorganizowana belgijska partja anarchistyczna liczy 250 członków, z których przeważna liczba mieszka na brukselskiem przedmieściu Saint-Jossetta z Novele, gdzie też wydają swój organ *Libertaire*, rozchodzący się w 5000 egzemplarzy, które — co prawda — komitet rozdziela przeważnie bezpłatnie w celach propagandy. Między tutejszymi anarchistami jest kilka niebezpiecznych indywiduów. Ukrywali oni w swem gronie późniejszego dynamitarda Henryego, gdy bawił w Brukseli — i byli wtajemniczeni w jego projekty zamachów. Oprócz krajowych anarchistów, kryje się w Belgji wielu obcych, napływających z Francji, Anglji, ostatniemi zaś czasy takie z Szwajcarji. Liczbę ich podają na 60. Przebywają oni przeważnie w królewskiej rezydencji w Laeken. Rząd zamierza tedy przedewszystkiem rozciągnąć

26)

Mr. JUDAS

POWIEŚĆ SPÓŁCZESNA
FERGUS'A HUME.

(Ciąg dalszy.)

— Ty masz szkaradne pismo — przerwał spokojnie.

— Nie gorsze od pisma przeciętnego w świecie autorskim.

— W takim razie ubolewam szczerze nad zecerami. List, który otrzymałem od ciebie, jest prawie nieczytelny.

— Być może, ale ten list nie ma nic wspólnego z naszą sprawą — rzekł Roger, nieco urażony.

— Sądzę przeciwnie, że ów list nie jest bez znaczenia, bo zapowiadasz mi w nim swe przybycie. Weź-no to pióro.

Roger uczynił życzeniu detektywa zadość.

— Napisz-że mi adres Judyty tak, jak go napisałeś był na liście.

Axton bez wahania nakreślił następujące wyrazy:

Miss Judith
Ironfields.

— Hm — rzekł Fanks, przypatrując się tej próbce kaligrafji. — Bardzo niedbałe pismo. Popatrz, używasz staromodnego długiego s, nad *i* brakuje kropki, nad *t* poziomej kreski, nadto zaś obie owe litery są tak ściśnięte, że możnaby je wziąć za *u*. Dobrze. A teraz napisz mi jeszcze „master Judas!"

Roger nie rozumiał jeszcze celu tych próbek pisma, nie wdając się jednak w deliberacje, napisał stosownie do życzenia detektywa

Mr. Judas.

— Otóż mamy go — zawołał Fanks. — Jak widzisz, nie ma u ciebie prawie żadnej różnicy między *„Judit"*, a *„Judas."*

— Istotnie — przyznał Roger zdumiony — lecz cóż stąd wynika?

— Nie umiesz sobie reszty dośpiewać?... Sądzę, że pocztmistrzyni — wedle ciebie głowa do pozłoty — przez pomyłkę oddała pakiet Judasowi, gdy on się zgłosił po takowy.

— To byłoby okropne!

— Judytę Varlins nazywają zapewne powszechnie miss Varlins dla tego też pani pocztmistrzyni nie znała jej po imieniu. Znała natomiast niezawodnie imię Judasa, bo ono musi każdemu silnie utkwić w pamięci. Pomyłka więc była tu bardzo łatwa.

— Pewny jestem, że nie byłby on przecie przyjął pakietu, adresowanego do kogo innego.

— No, ja tej pewności nie posiadam. Mógł on w pierwszej chwili istotnie sądzić, że posyłka do niego należy. Później, przekonawszy się, co pakiet zawiera, nic robił sobie żadnych skrupułów.

— Ale na cóż byłby zatrzymywał owe listy?...

— Że też możesz pytać o coś podobnego? — zawołał Fanks. — Judas był przecie przyjacielem Melstane'a i kto wie, czy nie planowali do współki czegoś na podstawie listów Flory.

— Sądzisz więc, że pakiet znajduje się w posiadaniu mr. Judasa?

— Jestem prawie przekonany o tem. Trzeba jutro wziąć się do wypytania go i zobaczymy, co dalej wypada nam czynić.

— Dobrze! Ale czemu tak bardzo zależy ci na owym pakiecie?

— Z różnych przyczyn. Sądzę, że pakiet zawiera listy do Melstane'a nietylko od miss Marson, lecz może także od jej ojca. A dalej sądzę — dodał szeptem — że w pakiecie tym zawiera się również tajemnica śmierci Melstane'a.

— Nie podejrzywasz jednak przecie miss Marson? — zawołał Roger.

Oktawjusz zwinął papier z próbką pisma Rogera i rzucił go w ogień. Potem z widocznym naciskiem na ostatnich wyrazach oświadczył:

— Nie mam podejrzenia przeciw nikomu... na razie.

* * *

Wyjątek z zapisków detektywa.

Znacznie się uspokoiłem od chwili, gdym mówił z Rogerem.... Wyjawił on wszystko; moje podejrzenia prysły... Prawda, pozory jaskrawo świadczyły przeciw niemu, ale żaden rzeczywisty zbrodniarz nie złoży zeznania, któreby go tak obciążało... Nie, on jest stanowczo niewinny... Działał on nierozważnie przez to, że był posłuszny instrukcjom miss Varlins, a jeszcze nierozważniej, przez to, że w Jarlchester nie wyznał mi wszystkiego, ale zachowanie jego nie może na sobie jeszcze piętna zbrodni nosić... Nie Roger Axton zatem otruł Melstane'a.

Myśl o listach nie daje mi spokoju... Chciałbym koniecznie je zobaczyć... Muszą one zawierać coś, co rzuci pewne światło na zagadkową sprawę... swoją drogą, mówi mi to jedynie przeczucie..! Jeśli Marson, który odmówił Melstane'owi córki, pisał doń, to i te listy muszą się znajdować w pakiecie. I właśnie te listy chciałbym obaczyć... Teraz jednak przez pomyłkę pocztmistrzyni posiada je Judas... To znowu wprowadza owego Francuza w styczność z całą sprawą. Zachowanie się Judasa nie budzi we mnie ufności... Czyżby to on?... Ale nie... On przecie nie miał przyczyny; Melstane był jego przyjacielem... Przypuszczam, że Judas zachował listy, by je obrócić na gotówkę... Zagiął on pewnie parol na Marsona.. Ale spróbuję pokrzyżować mu plany. *Ad referendum:* Pójść jutro do pocztmistrzyni i zapytać czy pakiecik istotnie — o czem nie wątpię — wydany został Judasowi.

Frzepadłe listy.

Wieś Ironsfield, jak wspomnieliśmy już, była jedynie przyczepkiem bogatego miasta, które traktowało ją wprost po macoszemu. W mieście można było spotkać się z przepychem i wszystkiemi ulepszeniami technicznemi naszej doby, we wiosce natomiast, z której ono się poczęło, panowały w całem tego słowa znaczeniu prymitywne stosunki.

Odbijało się to najjaskrawiej na budynku pocztowym, niskim, ubożuchnym domku, u końca skrzywionej ulicy głównej.

Pocztą zawiadywała stara baba, nazwiskiem Wevelspoke i jej syn Abraham. Mieszkańcy lepszych sfer odbierali listy w głównym urzędzie pocztowym w mieście, podczas gdy nieszczęśliwa wioska była pod względem korespondencji i dzienników zupełnie skazana na łaskę i niełaskę starej Wevelspoke i jej syna Abrahama.

Niejednokrotnie uskarżano się, że ci państwo niezbyt sumiennie spełniają swe obowiązki. Ponieważ jednak skarżącymi byli ludzie biedni, przedstawienia ich więc nie odniosły żadnego skutku. Pani Wevelspoke i syn jej gospodarowali i nadal po swojemu. Listy dostawały się adresatom albo zapóźno, albo wręczano je niewłaściwym osobom, albo nawet ginęły bez wieści.

Pocztmistrzyni, jak zaznaczyliśmy, była już staruszką; twarz jej pomarszczona, wypełzłe oczy i bezzębne usta, składały się na fizjognomję, przypominającą sztokfisza. Siwe włosy kryła zazwyczaj pod starym czarnym kapeluszem, ubranym wypłowiałą wstążką aksamitną. Kostki długich, chudych rąk miała osłonięte ogrzewaczami włóczkowemi; suknia niegdyś czarna, stanowiła strój jej codzienny.

Syn pani Wevelspoke, Abraham, chłopak z wejrzeniem ospałem, należał do indywiduów, które o niczem innem nie myślą, jeno o tem, by dobrze zjeść i wypić; roznosił on listy jedynie dla tego, ponieważ komocja podniecała w nim apetyt. Nie spieszył on się nigdy; w chwili, w której poznajemy go, deliberował właśnie nad tem, czy ma świeżo nadesłane listy poroznosić zaraz, czy też dopiero popołudniu.

— Abrahamie — gniewnie perorowała pani Wevelspoke — ty jeszcze tutaj?

— Jak widzisz, pani matko — odparł synal.

— Wynoś mi się zaraz — strofowała go dalej matka. — Jeść umiesz za dwóch, ale do roboty cię nie ma.

— Idę już — zamruczał Abraham, powoli nakrywając głowę kapeluszem. — Jestem trochę niezdrów. Jaja były nieświeże.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

baczny nadzór nad własnymi anarchistami i wydalić wszystkich obcych uczniów tej szkoły, bez względu na to, do jakiego zaliczają się odcienia.

Elisée Reclus, znany francuski geograf i anarchista, z którego nazwiskiem związały się znane skandale na uniwersytecie brukselskim i pewne zajścia anarchistyczne w Paryżu, bawił tu od dni kilku, by poczynić przygotowania dla otwarcia kursu nauki geografji. Ponieważ, jak wiadomo, senat tutejszego uniwersytetu wykreślił go z grona profesorów, zamyśla Reclus wykłady swe urządzać poza obrębem uniwersytetu. Rząd zamierza obecność jego tak długo tolerować, dopóki Reclus ograniczy się na działalności nauczycielskiej i dopóki obecność jego w Belgji nie da impulsu do anarchistycznych manifestacyj. W przeciwnym razie zostanie Reclus natychmiast wydalony. Dekret eksmisyjny leży pono, na wszelki wypadek, przygotowany w ministerstwie oświaty. Co się tyczy samych nieporządków na uniwersytecie, to energja akademickiego senatu odniosła zupełny sukces. Profesor Degreef, radykalny agitator, dostał dymisję, butni zaś studenci, widząc, że to nie przelewki, musieli zdjąć pychę z serca i prosić, aby ich napowrót przypuszczono do korzystania z wykładów. Uniwersytet funkcjonuje już na nowo w całej pełni.

Stan zdrowia ekscesarzowej meksykańskiej Charlotty, przebywającej, jak wiadomo, w ustronnym, zabitym deskami od świata zamku Bouchout, wzbudził w ostatnich dniach poważne obawy. Przeziębiwszy się podczas przechadzki w dzień słotny, ekscesarzowa zapadła na ostre zapalenie płuc i życie jej wisiało już na włosku. Na szczęście w piątym dniu choroby nastąpił zwrot ku polepszeniu i pacjentce obecnie żadne nie zagraża już niebezpieczeństwo. Ogólny stan jej jednak pozostawia dużo do życzenia. Przyćmienie władz umysłowych, w formie czarnej melancholji, czyni coraz gwałtowniejsze postępy, a dotrzymuje mu kroku również postępowe wyniszczenie fizyczne. Jakkolwiek więc nieszczęśliwa ta pani uszła prawie cudem śmierci podczas zapalenia płuc, jestto tylko odwlekczeniem katastrofy na czas bardzo niedługi.

Petycja konduktorów kolejowych.

3.294 konduktorów i niższych urzędników kolei rządowych podpisało petycję, wniesioną do rady państwa o poprawę bytu. Petycja zawiera cztery następujące żądania:

1. Zniżenie lat służby dla osiągnięcia pełnej emerytury na podstawie zaliczenia roku służby za półtora. Statut pensyjny postanawia zarówno dla urzędnika jak i konduktora 35 lat służby dla wysłużenia pełnej emerytury, każdemu jednak wiadomo, o ile jest cięższą służba konduktora, narażonego na deszcz, zimno, słotę, niewyspanie się i t. d., aniżeli urzędnika, biurową pracą tylko zajętego. Statystyka wykazuje, że wiek przeciętny konduktora wynosi 42 lat, podług statutu pensyjnego zaś musiałby konduktor kolejowy żyć najmniej lat 60, ażeby dosłużyć się emerytury. Pierwsza galicyjsko-węgierska kolej, jakoteż kolej południowa i węgierskie koleje państwowe przyznały już to prawo konduktorom kolejowym, licząc im rok za półtora, tak, że po latach 25 służby przechodzi tam konduktor w prawdziwie „dobrze zasłużony“ stan spoczynku. Przy równoczesnem podwyższeniu wkładek do funduszu prowizyjnego o połowę, nie stają się konduktorzy wcale ciężarem funduszów kolei lub funduszu prowizyjnego, kapitał ten bowiem składają sobie sami. Również, a może niekorzystniej, przedstawia się stosunek awansowy konduktorów do dzisiejszego wymiaru lat służby. Petycja podnosi niesprawiedliwość postanowień dyscyplinarnych, gdzie uznany winnym bywa nie raz, ale trzykrotnie karanym, a osiągnięcie możliwie najwyższej płacy. 850 zł., biorąc w rachubę zupełnie normalny awans, jest dla konduktorów możliwem po wysłużeniu 38 lat służby.

2. Petycja domaga się podwyższenia pensji w ten sposób, ażeby pierwsza płaca konduktora wynosiła 400 zł. z prawem awansu co lat dwa, od 600 do 850 zł. na lat trzy, co umożliwi osiągnięcie najwyższej pensji 850 zł. w latach 23, które dają, licząc rok za półtora, obecny wymiar, **lat 35, potrzebny do osiągnięcia pełnej emerytury.**

Następnie domaga się petycja:

3. Podwyższenia godzinowego. Pobierane do roku 1886 „kilometrowe“ zamieniono konduktorom na „godzinowe,“ co przyczyniło się do znacznego obniżenia dochodów konduktorów, zmuszonych w podróży się utrzymać; otóż petycja żąda przyznania konduktorom za nocne służby dodatku 6-centowego; oraz zniżenia miesięcznego procentu godzin służbowych, potrzebnego do osiągnięcia tak zwanej premji z 40% na 30%.

Wreszcie żądają konduktorzy w swej petycji:

4. Podwyższenia kwaterunkowego, którego wymiar dotychczasowy opiera się na datach lat dawno ubiegłych, tak samo, jak się to ma z urzędnikami państwowymi. Stosunki zmieniły się od tej pory bardzo na niekorzyść klas pracujących. Jest to rzeczą wiadomą powszechnie i niepotrzebującą stwierdzenia. Otóż petenci domagają się słusznie, ażeby sługom i podurzędnikom zamieszkałym w Pradze, Lincu, Tryjeście, Lwowie, Gracu, Insbruku i Krakowie zrównano kwaterowe z wymiarem dotychczasowym dla Wiednia, dla Wiednia zaś podwyższenia go o 20%, dla miast prowincjonalnych zaś o jedną stopę procentową.

Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie.

Dwudzieste dziewiąte walne zgromadzenie rady ogólnej gal. Towarzystwa gospodarskiego — na które powołani są w myśl §. 17 statutu nietylko delegaci wybrani, ale i prezesowie oddziałów, jako delegaci z urzędu — odbędzie się 16. i 17. marca br. we Lwowie. Program zgromadzenia jest następujący:

A) Sprawy, do decyzji delegatów należące: Sprawozdanie z czynności komitetu za r. 1893. Sprawozdanie z czynności oddziałów za rok 1893. Sprawozdanie komisji rachunkowej: a) co do zamknięcia rachunków za r. 1893, b) co do budżetu na r. 1894. Wybór pięciu członków komitetu w miejsce ustępujących z turnusu pp. Abrahamowicza Dawida, Breuera Jana, Onyszkiewicza Mieczysława i Tynieckiego Władysława, tudzież w miejsce śp. Adama księcia Lubomirskiego na lat dwa. Wybór komisji rachunkowej na rok przyszły. Zmiana statutu Towarzystwa.

B) Sprawy, do decyzji ogółu członków należące: Wnioski komitetu w sprawie posiadłości rentowych i przymusowych stowarzyszeń rolniczych. Wykład o pożyteczności stacyj doświadczalnych dla praktycznych rolników. Sprawa obchodu jubileuszowego 50-letniego istnienia gal. Tow. gospodarskiego. Wnioski oddziałów: a) Wniosek oddziału podolskiego w sprawie chowu koni roboczych. b) Wniosek oddziału stryjskiego względem wyłączenia powiatu drohobyckiego z obrębu oddziału. c) Wniosek oddziału łańcucko-jarosławskiego względem zmiany §. 8 i §. 15 lit. d) statutu. d) Wnioski oddziału przemyskiego: w sprawie meljoracyj rolnych; w sprawie soli bydlęcej; w sprawie egzekwowania podatków rządowych; w sprawie stacyj doświadczalnych.

Pierwsze posiedzenie rady ogólnej 16. marca br. rozpocznie się o g. 10. z rana w wielkiej sali ratuszowej.

Komitet galic Tow. gosp., podając do powszechnej wiadomości, że tegoroczny kurs nauki w szkole chmielarstwa w Starem Siole pod Lwowem otwarty zostaje, jak r. z., w ten sposób, aby uczniowie tej szkoły wychodzili z niej bezpośrednio przed chwilą, w której zaczyna się uprawa chmielu i żeby prócz tej uprawy mogli nabyć podczas nauki w szkole jeszcze dalszych wiadomości w innym zawodzie, któryby ułatwił im uzyskanie posady choćby w mniejszych chmielarniach, ogłasza komitet niniejszem konkurs na miejsca bezpłatne (stypendja) w tej szkole pod następującemi warunkami:

W szkole chmielarskiej w Starem Siole, będzie oprócz chmielarstwa udzielaną praktyczna nauka rzemiosł, a to: rymarstwa, kołodziejstwa i zwykłego koszykarstwa. Każdy uczeń będzie obowiązany do wyuczenia się oprócz chmielarstwa, jednego z powyższych rzemiosł, które według własnego upodobania sobie wybierze. Cały kurs nauki trwać będzie jedenaście miesięcy i zaczyna się stale 1. kwietnia 1894, kończy zaś z ostatnim dniem lutego 1895 r. Jak w r. z., tak i na rok bieżący przeznacza komitet dla niezamożnych kandydatów ośm stypendjów (4 państwowe, a 4 krajowe) po 100 zł. Stypendja te starczą na całkowite utrzymanie ucznia przez czas pobytu w szkole.

Pierwszeństwo będą mieli uczniowie, którzy roku zeszłego kursu słuchali, a należytej wprawy na samoistnych chmielarzy jeszcze nie nabyli, następnie kandydaci, którzy już pracowali w zawodzie ogrodniczym. Pożądaną też jest rzeczą, aby kandydaci umieli czytać i pisać. Naukę powtarzania, szczególniej rachunków, pobierać będą uczniowie w niedziele, święta i dnie słotne.

Uczeń stypendysta winien jest:

a) mieć najmniej skończonych lat 18;

b) zaopatrzyć się w potrzebną odzież i bieliznę, jakoteż pościel;

c) wykonywać wszelkie roboty ręczne, wskazane mu przez instruktora, lub jego zastępcę, na chmielniku szkolnym bez wynagrodzenia; za roboty zaś, wykonane na chmielarniach właściciela Staregosioła, pobierać będzie odpowiednie miejscowym stosunkom wynagrodzenie, które w ciągu lata 30—35 zł. wyniesie. Połowa tegoż wynagrodzenia ma służyć na uzupełnienie stypendjum, względnie na potrzeby ucznia w czasie nauki, druga zaś połowa przechowaną będzie w kasie szkolnej i wydaną mu zostanie przy ukończeniu szkoły.

Do szkoły mogą być przyjęci i niestypendyści za skromną opłatą 12 złr. miesięcznie za wikt, mieszkanie i naukę.

Podania, zaopatrzone metryką i świadectwem dotychczasowego zajęcia (względnie też świadectwem szkolnem, jeżeli petent ma takowe) wnieść należy do komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego (ul. Ossolińskich l. 15), franco, najdalej do d. 10. marca br., przyczem wyraźnie nadmienić należy, czy w razie nieotrzymania stypendjum, kandydat zechce wstąpić do szkoły na własny koszt.

Wystawa krajowa.

Ogrodnictwo i pszczelnictwo.

Program sekcji ogrodnictwa i pszczelnictwa został już opracowany i rozesłany w licznych egzemplarzach.

Ogrodnictwo obejmuje: 1. Sadownictwo, 2. warzywnictwo, 3. ogrodnictwo ozdobowe, 4. ogrodnictwo gospodarskie i 5. część ogólną ogrodnictwa. Wystawa ogrodnicza rozpada się na dwa działy, tj. na wystawę ciągłą i na wystawy okresowe. Okazy przeznaczone na wystawę ciągłą, muszą być najdalej dnia 28. maja wystawione i pozostają aż do końca wystawy. Wystaw okresowych w różnych terminach zapowiedziano pięć.

W dziale ogrodniczym ustanowiono 81 konkursów. Prócz tychże konkursów może komisja sędziów w każdym z pięciu działów nagradzać tak zasługi wystawców i pomocników, jakoteż przedmioty, na odznaczenie wogóle zasługujące, a konkursami nie objęte. Komitet wystawy naznaczył termin do zgłaszania okazów dla ciągłej wystawy do dnia 15. marca, dla poszczególnych zaś wystaw okresowych do dni 15 przed terminem otwarcia każdej odnośnej wystawy okresowej.

Pszczelnictwo obejmuje: I. Płody surowe. II. Płody przerobione. III. Pszczoły. IV. Ule próżne. V. Narzędzia i przybory pszczelarskie. VI. Przedmioty naukowe.

Wystawa pszczelnictwa jest ciągłą — wystawa okresowa rozpocznie się dnia 20. sierpnia i potrwa do zamknięcia wystawy. Termin deklaracji 15. marca. Konkursów 40.

Wszelkie wystawione przedmioty tak w ogrodownictwie, jak i w pszczelnictwie, muszą być wyprodukowane, wykonane, względnie obmyślane przez samych wystawców. Ocenienie wystawionych przedmiotów nastąpi w dniu 25. i 28. sierpnia, w każdej zaś wystawie okresowej w drugim dniu po jej otwarciu. Ustawieniem i uporządkowaniem przedmiotów zajmie się Towarzystwo ogrodniczo-pszczelnicze.

W dniach 27, 28, 29. i 30. września odbędzie się walne zgromadzenie członków Towarzystwa ogrodniczo-pszczelniczego w połączeniu ze zjazdem miłośników ogrodnictwa i pszczelnictwa. Na zjeździe tym omówionych zostanie 16 punktów. Nadto komitet krakowski wystawy ogrodniczej zgłosił na zjazd szereg tematów.

Przewodniczącym sekcji ogrodnictwa jest p. Dembowski, referentem dr. Ciesielski, sekretarzem p. Lachowski.

*

Rada m. Krakowa, na posiedzeniu, dnia 15. bm. odbytem, uchwaliła wziąć udział w powszechnej wystawie krajowej. Urządzenie działu gminy m. Krakowa powierzył p. prezydent Friedlein dyrektorowi budownictwa miejskiego, panu Niedziałkowskiemu. Przedmioty, które gmina m. Krakowa przeszle na wystawę, stanowić będą osobny dział, zajmujący przestrzeń około 60 m. kw. powierzchni sali, oraz całą wysokość ścian tejże.

Budowa pawilonu rolnictwa została w całości ukończona. Rozpoczęto zaś budowę pawilonu ministerstwa skarbu, obejmującą okazy salin i fabryk tytoniu.

Hala przemysłowa ozdobiona będzie herbami miast nad głównym portykiem pod tympanonem. Do tej pory nadesłały w tym celu swoje herby następujące miasta: Tarnów, Rohatyn, Jarosław, Wieliczka, Rzeszów, Sanok, Złoczów, Stryj, Łańcut, Żółkiew, Trembowla, Sącz, Tarnopol, Przemyśl, Gorlice, Śniatyn, Bochnia, Zbaraż, Kęty, Krosno, Kalisz, Andrychów, Bolechów, Myślenice, Bełz i Dobromil. Wnętrze hali coraz bardziej się przyozdabia.

Prof. Zacharjewicz złożył dyrekcji niezwykle piękny projekt dworu staroszlacheckiego, przeznaczonego na pomieszczenie działu etnografji, a którego budowa wkrótce się rozpocznie.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, iż słynny anatom nasz, prof. dr. Teichman zgłosił szereg okazów anatomicznych.

W pawilonie łowiectwa umieszczono 150-letniego cisa, mierzącego 8—9 m. wysokości, o gałęziach 6 m. w średnicy. Jestto okaz nigdzie prawie nie spotykany!

Inżynier Jandaurek, reprezentant firmy Križika w Pradze, przybył do Lwowa dla urządzenia oświetlenia elektrycznego i fontanny świetlnej na wzgórzu stryjskiem.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Wtorek 27. lutego.

Teatr hr. Skarbka: „Syn marnotrawny“, pantomina w 3 aktach a 4 odsłonach Michała Carré (syna), muzyka Andrzeja Wormser'a. Rozpocznie: „Bzy kwitną“, komedja w 1 akcie Zygm. Przybylskiego. Zakończy: „Pupil pupila“, komedja w 1 akcie Adolfa Abrahamowicza. Początek o godz. 7. wieczór.

Wiadomości osobiste. Ks. biskup Kuiłowski, który w podróży przed miesiącem zachorował, jest obecnie w Nienadowie koło Dębicy u swoich krewnych na kuracji. Ks. biskup jest bardzo ciężko chory. — Wiceprezydent miasta i dyrektor wystawy krajowej dr. Marchwicki bawi we Wiedniu w sprawach wystawy.

† Albertyna Cegielska. Otrzymaliśmy wczoraj smutną wiadomość z Poznania o śmierci Albertyny z Nieżychowskich Cegielskiej, małżonki poważanego wysoce posła parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego, szambelana papieskiego i właściciela wielkiej fabryki w Poznaniu, p. Stefana Cegielskiego. Śmierć ta wywoła bezwątpienia w szerokich kołach społeczeństwa wielkopolskiego żal głęboki, zmarła bowiem odznaczała się jako żona, matka i obywatelka niezwykłemi przymiotami, które podbijały dla niej serca wszystkich. Towarzystwo pomocy naukowej dla dziewcząt i Towarzystwo pań św. Wincentego, straciło w niej jednego z najgorliwszych swych członków, a towarzystwo poznańskie nad wszelki wyraz uprzejmą i gościnną panią domu. Zgon śp. Cegielskiej [illegible] pp. prezydentowstwa Bobrzyńskich, zmarła bowiem była bratową pani Bobrzyńskiej. Pogrzeb odbędzie się w środę w Poznaniu.

Kalendarz. Wtorek (27.): Aleksandra. Wschód słońca o godzinie 6. minut 54, zachód o godzinie 5. minut 34.

„Calumniare audacter“. Od dłuższego już czasu powiadano sobie we Lwowie „na ucho“ o jakiejś defraudacji funduszów wystawowych, zapowiadano jakieś „panamskie“ historje etc. Rozumni i uczciwi ludzie wzruszali na to ramionami — ale plotka ma kształt lawiny. Nie zadowalano się już opowiadaniem wrzekomego faktu — poczęto wymieniać cyfrę i nazwisko, a plotka ta z restauracji przeszła nawet do bufetu sejmowego i do grona posłów.

Co większa znalazło się pismo nazywające się polskiem i konserwatywnem — słowem, *Przegląd* — które onegdaj przyniosło notatkę, tak „ingliście“ napisaną, że nie wymieniono nazwiska, ale tak przejrzyście, że każdy mógł się domyśleć, o kogo chodzi...

Notatka *Przeglądu* posłużyła na to, aby wieść ta fałszywa przeszła do *Diła*, do pism warszawskich, ażeby korespondent lwowski *Warszawskiego Dniewnika* mógł z tryumfem wołać o „panamie“ w Galicji!

To już coś więcej, jak lekkomyślność dziennikarska — to nietylko przeciw osobie, ale przeciw myśli wystawy cios był wymierzony...

Pożar rafinerji. W chwili oddania numeru pod prasę, dowiadujemy się, że rafinerja spirytusu Sprechera (dawniej Mikolascha) stoi w płomieniach.

Dyplom honorowy. W niedzielę obaj naczelnicy naszego miasta, p. prezydent Mochnacki w towarzystwie p. Marchwickiego, jawili się o godzinie 12. w południe w mieszkaniu dra Antoniego Małeckiego, celem doręczenia mu dyplomu honorowego obywatelstwa miasta Lwowa. Prezydent p. Mochnacki w krótkiem przemówieniu oddał hołd niespożytym zasługom dra Małeckiego, a wręczając mu dyplom, dodał, „że jest on wyrazem najwyższego hołdu, jaki miasto może złożyć tym, których uczcić pragnie; niechże go więc jako taki przyjmie jubilat, gdyż nic już nad to droższego stolica kraju ofiarować nie może.“ Z rozrzewnieniem i tą ujmującą prostotą, która cechuje dra Małeckiego, podziękował on i prezydentowi i miastu za ten wysoki zaszczyt, jaki go spotkał, uważając sobie honorowe obywatelstwo, jakiem go gród nasz obdarzył, za najmilszą i najpiękniejszą zapłatę tego przywiązania, jakiem jest dla Lwowa przejęty.

Dyplom, ozdobiony herbem i widokiem naszego miasta, tudzież emblematami nauki i pracy, przepysznie srebrem i emalją inkrustowany, wyszedł z pracowni introligatorskiej p. Getritza, a piękna karta tytułowa jest dziełem p. W. Lubczaka. Osnowa dyplomu jest następująca: „Dostojny panie! Rada królewskiego stołecznego miasta Lwowa, ma zaszczyt zawiadomić jaśnie wielmożnego pana, że na posiedzeniu z dnia 21. stycznia 1892 z. w uznaniu niespożytych zasług położonych przez J. W. pana na niwie nauki, literatury i pracy obywatelskiej, a w uczczeniu pięćdziesięcioletniego twego jubileuszu, nadała ci, dostojny panie, honorowe obywatelstwo miasta Lwowa.

Szczęśliwe jest społeczeństwo; które może oddać hołd zasłudze!

Czcić tak znakomitych, jak ty, w narodzie mężów, to największa dla społeczeństwa chluba!

Ty, dostojny panie, jako profesor z katedry naszej wszechnicy, żywem słowem — jako uczony, wysokiej wartości dziełami — przyczyniłeś się trwale do rozwoju literatury ojczystej, a z ksiąg twoich, już drugie pokolenie czerpie naukę ojczystego języka.

Jako obywatel odznaczałeś się zawsze prawością i nieskazitelnością charakteru. która cechuje wielkie serca i podniosłe umysły.

To też reprezentacja miasta Lwowa dumną się czuje, że od dwudziestu lat zalicza cię, dostojny panie, do swego grona — a chcąc dać wyraz swej czci dla półwiekowej twej pracy, darzy cię honorowem obywatelstwem stołecznego grodu, z serdecznem życzeniem, byś długie jeszcze lata z dotychczasową czerstwością i jasnością ducha, służył nauce, miastu i ojczyźnie.“

Przeniesienie. Namiestnik przeniósł praktykanta budownictwa, Kazimierza Rogozińskiego, ze Lwowa do Bochni.

Adresy gratulacyjne. Z powodu odznaczenia biskupa tarnowskiego ks. Łobosa godnością tajnego radcy, duchowieństwo całej djecezji tarnowskiej pospieszyło z wynurzeniem arcypasterzowi swemu szczerej radości i głębokiej czci, wyrażonej w stosownych adresach gratulacyjnych, do których obok księży i obywatele świeccy miejscy i wiejscy się dołączają. Dotąd nadesłały już adresy gratulacyjne dekanaty: czchowski, limanowski i radłowski.

Czytelnia akademicka przeniosła się z dotychczasowego swego mieszkania (rynek 36) na ulicę Zimorowicza l. 5.

Uwięzienie. Pod zarzutem sprzeniewierzenia i oszustwa uwięziony został Konstanty Kijański, referent biura solnego w Wydziale krajowym. Przekraczając swój zakres działania, pobierał on, z pominięciem oddziału rachunkowego i kasy krajowej, należytości od stron za sól zamawianą, którą następnie telegraficznie polecał wydać odnośnej stronie. Niemniej, gdy nieprzyjęte przez strony wagony soli Wydział krajowy zlecał mu w krótkiej drodze pozbyć, tenże uskuteczniał to, atoli uzyskaną kwotę inkasował dla siebie. Szkoda, dotychczas stwierdzona — jak się dowiadujemy — przenosi 20.000 zł.

Nowy urząd pocztowy. Z dniem 1. marca br. wejdzie w życie na dworcu kolejowym w Bobrówce (powiat Jarosław) urząd pocztowy ze zwykłym zakresem czynności.

Ruch osobowy i towarowy na kolejach państwowych. Według ostatniego wykazu dyrekcji gen. kolei państwowych, przewieziono w miesiącu styczniu r. 1894 na wszystkich linjach własnych i we własnym zarządzie kolei państwowych pozostających, ogółem osób 2,026.126, ton towarów 1,609.755.

Dochód z przewozu osób i pakunków wyniósł: zł. 1,239.570, z przewozu towarów 4,460.240, czyli ogółem 5,599.810 zł.

W czasie od 1. do 31. stycznia 1893 r. wpłynęło z ruchu osobowego i pakunków 1,108.295 zł., z ruchu towarowego 3,619.703 zł., razem 4,727.998 zł.

W porównaniu więc z miesiącem styczniem r. 1893 wykazuje dochód w miesiącu styczniu rb. zwyżkę w kwocie 971.812 zł.

Z cyfr powyższych przypadają na linje wschodnie (galicyjskie) kolei państwowych następujące zwyżki:

przy ruchu osobowym: + 44.727 osób, + 26.538 zł.
„ „ towarowym: + 70.404 ton, + 381.815 zł.

z przewiezionych towarów najbardziej wzmógł się przewóz zboża, mąki i słodu.

Lwowskie „Echo“ koncertować będzie w Czerniowcach stanowczo dnia 4. marca. Program koncertu składa się z 8 numerów. Znaczna część biletów jest już dziś rozkupioną.

Obiad. W sobotę dał we Wiedniu minister Madeyski obiad na cześć bawiącego tam namiestnika hr. Kazimierza Badeniego. Na obiedzie tym byli: prezes gabinetu ks. Windischgrätz, ministrowie Bacquehem, Plener i Jaworski, hr. Hohenwart. hr. Wodzicki i Skrzyński.

Uroczystość narodowa w Krakowie. Komitet, zajmujący się urządzeniem uroczystości narodowej z powodu 100ej rocznicy złożenia przez Tadeusza Kościuszkę przysięgi na Rynku krakowskim, uchwalił na posiedzeniu ostatniem następujący program tej uroczystości, mającej się odbyć w dniach od 24. marca do 4. kwietnia br.: 1. Komitet zawezwie obywateli całego kraju, aby w tym czasie od 100ej rocznicy przysięgi Tadeusza Kościuszki d. 24. marca br. do 100ej rocznicy zwycięstwa pod Racławicami d. 4. kwietnia br. urządzono obchody uroczyste. 2. Postara się o postawienie na miejscu pamiątkowem w Krakowie prowizorycznego pomnika Tadeusza Kościuszki, udekorowanie go, oraz oświetlenie przez czas całej uroczystości. 3. W d 24. marca br. odsłoniętą zostanie tablica pamiątkowa u OO. Kapucynów w Krakowie, poczem wydział Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki złoży wieniec na miejscu pamiątkowem u stóp pomnika. 4. Dyrekcja Muzeum narodowego urządzi w Sukiennicach wystawę zabytków z czasów Kosciuszki i otworzy ją w d. 24. marca br. 5. W piątek d. 30. marca br. komitet urządzi wieczorki bezpłatne za zaproszeniami 6. W sobotę d. 31. marca br., tj. w oktawę setnej rocznicy przysięgi Tadeusza Kościuszki, odbędzie się obchód narodowy w Krakowie, a mianowicie: a) dzień pamiątkowy powita hejnał z wieży Marjackiej, oraz z uderzeniem godz. 6. rano pobudka orkiestry po rynku i ulicach miasta; b) o godz. 8. rano zbiorą się uczestnicy obchodu przy rondlu bramy Florjańskiej i udadzą się ulicą Florjańską, Rynkiem, ulicą Grodzką i Podzamcze do Katedry na Wawel, gdzie o godz. 10. przed południem odprawioną zostanie msza św. przed grobowcem św. Stanisława, a mowę wygłosi ks. T. Chromecki, rektor ks. Pijarów, poczem przewodniczący komitetu złoży wieniec od narodu na sarkofagu T. Kościuszki; c) po odbytem nabożeństwie w Katedrze, udadzą się uczestnicy obchodu ulicą Bernardyńską i Grodzką na Rynek do miejsca pamiątkowego, gdzie nastąpi złożenie wieńców, poczem przemówią: przewodniczący komitetu i prezydent miasta, a chór odśpiewa kantatę; d) tegoż dnia o godz. 3. popoł. zbiorą się uczestnicy obchodu pod kopcem Kościuszki, celem zwidzenia tegoż i złożenia wieńców; e) dzień uroczysty zakończy wieczornica w sali „Sokoła“ o godz. 7., przeplatana mowami, chórem i orkiestrą. 7. Komitet zaprosi obywateli miasta Krakowa by w dniu uroczystości d. 31. marca br. domy swe przyozdobili świątecznie, a wieczorem tegoż dnia wzięli udział w ogólnej iluminacji miasta. 8. dniu 1. kwietnia br. przed południem, komitet zajmie się uczestnikami obchodu, przy zwidzaniu pamiątek miasta, oraz wystawy zabytków z czasów Tadeusza Kościuszki. 9. Tegoż dnia o godz. 3. popoł. w teatrze nowym uroczyste przedstawienie „Kościuszko pod Racławicami“, ze wzmocnionemi chórami, oraz prologiem. 10. Komitet zajmie się wydawnictwem książki pamiątkowej z odbytej uroczystości.

Rocznica Kościuszkowska. Donoszą ze Stanisławowa: Za inicjatywą tut. Koła towarzyskiego mieszczan, zebrało się we czwartek w sali rady powiatowej około trzydzieści kilka osób z rozmaitych sfer społeczeństwa, celem omówienia i ułożenia programu obchodu tej wiekopomnej rocznicy w naszem mieście. Zebrani wybrali przewodniczącym ks. infuł. Kerschkę, który na sekretarzy powołał pp. Krasuckiego i Wierzejskiego, poczem p. Horoszkiewicz imieniem Koła towarzyskiego mieszczan przedstawił ogólny program obchodu uroczystości w Stanisławowie. Na wniosek p. Majeranowskiego wybrano komitet ściślejszy, który ułożywszy program obchodu, ma przedstawić takowy do zatwierdzenia komitetowi obszerniejszemu. Obchód odbędzie się w połowie maja br.

Premiowanie robotników. We warstatach kolei państw. w Stanisławowie, rozdzielał d. 19. bm. naczelnik warstatów, p. inspektor Birnbaum, premie pomiędzy robotników, za nienaganne postępowanie w ciągu 25-letniej nieprzerwanej pracy w wymienionych warstatach.

Człowiek-zwierzę. W ubiegłą środę między godziną 8. a 9. wieczorem, rzucił się Piotr Piwoński, zatrudniony w handlu papierów i antykwarni p. Sch w Przemyślu, w zamiarze samobójczym pod koła pociągu ciężarowego. Miejsce do rozpaczliwego czynu obrał Piwoński na nasypie tuż przed mostem kolejowym, w pobliżu mieszkania swego chlebodawcy. W niewyjaśniony dotąd spoób maszyna odsunęła nieszczęśliwego na bok i zamiast zabić go, zdruzgotała mu tylko lewą nogę powyżej kolana i piętę u prawej nogi. Noc była jasna, gdyż księżyc świecił w pełni, ciało więc okaleczałego rysowało się wyraźnie na nasypie, pokrytym śniegiem. Zoczył je strażnik kolejowy, zamieszkujący budkę, o kilkanaście metrów od mostu oddaloną i z obawy przed karę za opieszałe pełnienie służby, pochwycił jęczącego nędzarza. zwlókł z nasypu i przerzucił przez parkan około trzy metry wysoki na podwórzec realności p. Palliardi'ego. Ta znaleziono Piwońskiego twarzą do ziemi odwróconego w kałuży krwi, broczącej z rozciętych naczyń krwionośnych. Piwońskiego odstawiono natychmiast do szpitala powszechnego, gdzie o godz. 11. w nocy prymarjusz dr. Madeyski dokonał ampuctacji lewej nogi w udzie i miejscowego rękoczynu prawej pięty

Uprzytomnijmy sobie teraz — powiada miejscowe pismo, z którego tę wiadomość czerpiemy — straszne położenie Piwońskiego. Z nogami zgruchotanemi, z których płynie krew obficie, przychodzi do świadomości, że żyje. Ból przeszywający pokrywa jego czoło zimnym potem, pragnął przedtem śmierci, teraz woła ratunku. Wtem zbliża się człowiek, to zbawca! Nie to kat! chwyta ubezwładnionego w ramiona, brutalnie spycha z nasypu, potem podnosi i rzuca jak ścierwo przez parkan. Opis nasz jest wierny, bo byliśmy na miejscu, widzieli ślady krwi na nasypie i na parkanie. Człowieka-bestję przyaresztowano.

Z Nowego Targu telegrafują do *Kurjera Warsz.*: Niezależnie od prywatnych projektów opracował austrjacki sztab jeneralny ostateczny projekt linji kolejowej z Chabówki przez Nowy Targ na Węgry. Prócz tego wyłonił się nowy projekt kolei do Szczawnicy, która to linja połączyć ma północną część Węgier ze Szczawnicą, Starym Sączem i Chabówką Budowa tej kolei ma być uskuteczniona w ciągu najbliższych lat w części krajowym, w części obcym kapitałem. Z Zakopanego donoszą, że obszar dworski objawił gotowość urządzenia kolei elektrycznej z Nowego Targu. Na Węgrzech budowa kolei ku Tatrom ciągle postępuje i dochodzi już do granicy galicyjskiej w przełęczy Żdżaru.

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się w czwartek dnia 22. b. m. w Kołomyi. Mieszkający przy ulicy Śniatyńskiej małżonkowie Gerschon i Marja Riemer wydalili się z domu, zostawiwszy w swojem mieszkaniu, zamkniętem na klucz, troje małych dzieci w wieku od 6 lat do 10 miesięcy. Pozostawione sobie samym, zaczęły się starsze dzieci bawić zapałkami, a przy tej sposobności zajęła się pościel i sprzęty domowe. Sąsiedzi spostrzegli dopiero wtedy szerzący się ogień w izbie, gdy dym kłębami wybuchał przez okno. Natychmiast wywalono drzwi, ale już za późno, bo dzieci wszystkie wydusiły się od dymu.

Sąd krajowy dla spraw karnych zamianował p. Wilhelma Kazimierza Nowickiego, starsz. nauczyciela szkoły im. św. M. Magdaleny, znawcą pisma.

Zamordowanie strażnika skarbowego. Synowce Dolne są siołem, położonem nad granicą rumuńską i z tego powodu słyną z kontrabandy, jaką tamtejsi wieśniacy prowadzą na wielką skalę. Strażnicy skarbowi są im oczywiście solą w oku i przedmiotem powszechnej nienawiści. Chłopi odgrażali się nieraz, że zabiją jednego ze strażników, a prym w tych pogróżkach wodził młody Kost Bojko, słynny „szwarcer“. W nocy z 13. listopada 1893 widziano Bojka, gdy towarzyszył idącemu na patrol strażnikowi Franciszkowi Lauberowi. Włościanie Jerzy i Michał Babinkowie, oraz Wasyl Kozariuk widzieli nawet, jak Bojko rzucił się na Laubera i rozbił mu czaszkę uderzeniem pałki, a gdy ten padł, uderzył go jeszcze parę razy. Lauber zginął na miejscu.

Dnia 22. bm. stawiono Bojka przed trybunałem przysięgłych w Czerniowcach. Przewodniczył sądowi r. Hailig, oskarżał substytut prokur. p. Artymowicz, bronił adw. dr. Lupu.

Podsądny wypierał się wszystkiego i twierdził, że wymienieni świadkowie czują ku niemu nienawiść i dlatego zeznają fałszywie, — Przysięgli zaprzeczyli pytaniu o morderstwo, a potwierdzili tylko pytanie o zabójstwo. Na tej podstawie trybunał skazał Kostia Bojka na 5 lat ciężkiego więzienia.

Uczczenie pamięci. *Kurjer Warszawski* pisze: Członkowie rodziny, przyjaciele i czciciele szlachetnych czynów ś. p. Aleksandry hr. Potockiej, pragnąc uczcić pamięć zmarłej, zadeklarowali złożenie między sobą na początek sumy 50.000 rubli na założenie w Warszawie zakładu dobroczynnnego imienia ś. p. Aleksandry hrabiny Potockiej. Inicjatorowie, mając na uwadze to, że w Warszawie, liczącej do pół miljona mieszkańców, dotychczas nie ma zakładu dobroczynnego, w którymby znajdowali pomieszczenie, opiekę i pomoc lekarską chorzy nieuleczalni, których z tego powodu nie przyjmują i nie trzymają w szpitalach, postanowili w możliwie krótkim czasie otworzyć rzeczony zakład dobroczynny. Ustawę takiego towarzystwa opieki nad chorymi nieuleczalnym i imienia ś. p. Aleksandry hr. Potockiej złożono radzie miejskiej dobroczynności publicznej — skąd w tych dniach z nader przychylną jej opinją przedstawiono ją do zatwierdzenia władzy wyższej.

Żywcem spaleni. We wsi Buda na Bukowinie dnia 21. b. m. przy pożarze chaty zginęła w ogniu włościanka Paraszka Jakiwiuk wraz z sześcioletnim synem.

Dentyści szkolni. W Londynie ustanowiono posady dentystów szkolnych. Obowiązkiem ich jest raz w tygodniu badać zęby wszystkich uczniów w szkołach, należących do ich okręgu i przedkładać dyrekcjom pisemne sprawozdania.

Ukrzyżowanie kobiety. Kartagińczycy krzyżowali niegdyś lwy, karząc je tym sposobem za grabież, dokonaną wśród stada, dziś Węgrzy czynią to samo z kobietami za podobne prawie przekroczenia. W rzeczy samej, jak donoszą z Buda-Pesztu, w wiosce Rekeschy w okręgu Temesvar na Węgrzech, kobieta, podeszła wiekiem, niejaka Teresa Kleitsch, podejrzana o rzucenie uroku na bydło sąsiadów, które padało skutkiem jakiejś epidemji, została przez mieszkańców wioski ukrzyżowaną.

Choroba księżnej bułgarskiej. Pewna wybitna osobistość, która miała ostatniemi czasy kilkakrotnie sposobność znajdować się w pobliżu książęcej pary bułgarskiej, przesłała do *N. Wr. Tagblatt*'u następujące pismo: Wzruszający zaprawdę widok przedstawiała troska i niepokój mieszkańców w Sofji w czasie choroby księżnej. Niepokój ten rozprzestrzenił się po całym kraju. Codziennie oblegały posłów gromady wyborców, dopytując się o stan zdrowia księżnej; zapytania takie nadchodziły także z najodleglejszych zakątków kraju. Przed konakiem książęcym stały nieustannie tłumy ludu, opadając każdego, kto wychodził; czy to był minister, czy zwykły służący, każdy musiał zdawać sprawę z tego, co było mu wiadomem o księżnej. Długo pozostawał lud w nieświadomości, co do natury cierpienia księżnej. Po rozwiązaniu powstał u wysokiej pacjentki dziwny stan zmiennej gorączki, występujący na przemiany to z większą siłą, to słabiej, czasami zaś ustającej zupełnie; lekarskie opinje kręciły się ustawicznie w błędnem kółku domysłów. Dopiero teraz, dzięki znakomitym mistrzom sztuki lekarskiej, przybyłym z Wiednia, udało się pocieszyć kraj cały zapewnieniem, że księżna powróci niebawem do zdrowia. Profesorowie stwierdzili, że o gorączce popołogowej (*febris puerperalis*) nie może być mowy; brakowało bowiem zupełnie objawów lokalnych tego cierpienia. Gorączka musiała tedy z innych wyniknąć przyczyn. Aby je wykryć, wzięto do analizy krew pacjentki i przy pomocy mikroskopu wykryto charakterystyczne jednokomórkowe plasmodje, wobec czego profesorowie Schauta, Neusser i Braun z prawdziwą radością i całkiem stanowczo oświadczyć mogli księciu, że u jego małżonki wystąpiła malaria. Księżna musiała nabawić się jej jeszcze we Włoszech w domu rodziców przed zamążpójściem i nosiła w sobie ukryte zarodki tej choroby aż do tego czasu — albo też malaria ta była już pochodzenia bułgarskiego, bo i w Bułgarji ona grasuje. Wobec tego rychłe wyzdrowienie księżnej nie podlega najmniejszej wątpliwości; pacjentka będzie tylko musiała jeszcze czas dłuższy zażywać chininę, a następnie dla nabrania sił wyjechać na kilka tygodni w łagodny klimat, prawdopodobnie do Abbazji. Łatwo zrozumieć, jaka po tem orzeczeniu zapanowała radość w pałacu książęcym. Podziałało to korzystnie i na pacjentkę, choć mężnie ona znosiła chorobę, spokojna, uprzejma, wesoła niemal, nawet wówczas, gdy cierpienie jej przybierało ostrzejszy charakter.

Wiadomości osobiste. P. D. Zgliński, autor „Jakóba Warki“, napisał nową 4-aktową sztukę p. t. „Dekadenci.“ — Stanisław Barcewicz wyjeżdża w tych dniach na dłuższy czas z Warszawy. Znakomity skrzypek udaje się na wycieczkę artystyczną, którą rozpocznie od Kijowa, następnie koncertować będzie w Odesie, Tyflisie, Wilnie i Mińsku. — W Petersburgu w operze włoskiej z olbrzymiem powodzeniem występuje pani Kochańska. — Artysta nasz p. Tadeusz Ajdukiewicz wezwany został do Stambułu w celu przedstawienia się sułtanowi wraz z obrazem, przedstawiającym księcia Ferdynanda bułgarskiego na koniu, otoczonego świtą. Sława tego najnowszego dzieła p. Ajdukiewicza doszła bowiem do uszu jego sułtańskiej mości, który zapragnął podziwiać nietylko samo dzieło, lecz i jego twórcę.

† **Ks. Michał Hórnik**. W Budziszynie (Bautzen) zmarł przodownik ludu serbo-łużyckiego, znakomity uczony i literat, główny kierownik *Macierzy serbskiej* (Maćica serbska), redaktor wydawanego przez „Macierz“ czasopisma, ks. Michał Hórnik, kanonik i proboszcz miejscowej parafji katolickiej. Niedawno obchodzono sześćdziesięciolecie jego działalności literackiej. Urodził się d. 1. września 1833 r. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj.

Ks. Hórnik władał biegle językiem polskim i był przyjacielem Polaków. W ogóle był to jeden z najwznioślejszych charakterów, dusza czysta i szlachetna, bez cienia nienawiści do ludzi, lub też chęci prześladowania kogokolwiek, czy to za pochodzenie, czy też za przekonania. Istnienie takich idealnych postaci jest prawdziwą pociechą i osłodą w czasach, w których epidemja wzajemnego szczucia międzynarodowego i międzystanowego dosięga zatrważających rozmiarów. Tem więc boleśniej odczuwać musimy stratę jednej z tych wyjątkowych osobistości w świecie słowiańskim.

Wobec notatki, zamieszczonej w *Dile* nr. 34 o rzekomej defraudacji funduszów wystawowych, oświadczamy, że wiadomość ta jest oszczerczą, fałszywą i zupełnie bezpodstawną. Lwów dnia 25. lutego 1894 roku. Dr. *Marchwicki*, dyrektor wystawy. Dr *Zgórski*, skarbnik wystawy.

Towarzystwo szkoły ludowej. Wczoraj po południu odbyło się w sali ratuszowej walne zgromadzenie członków „Koła męskiego Towarzystwa szkoły ludowej we Lwowie“. Zebranie zagaił prof. Lityński, poczem przewodnictwo objął prezes Koła męskiego p. Tadeusz Romanowicz. Sekretarz „Koła“ p. Wojciech Dąbrowski przedłożył sprawozdanie z czynności „Koła męskiego“ we Lwowie za rok 1893 (od 20. maja do 31. grudnia 1893). Ze sprawozdania dowiadujemy się, że lwowskie „Koło męskie“ z dniem 31 grudnia 1893 r. liczyło 600 członków. Wydział „Koła“ starał się energicznie o pozyskanie członków i funduszów dla Towarzystwa. Rozrzucił po Lwowie około 3000 odezw, wzywających do łączenia się w pracy około oświaty i uświadomienia ludu pod sztandarem „Towarzystwa szkoły ludowej“. Dla przysporzenia zaś funduszów „Koła“ w drodze przedsiębiorstw, utworzył osobną komisję, do której wchodzą także członkowie Towarzystwa z poza zarządu wydziału. Dobrym okazał się także pomysł wydawania książeczek, a raczej bloczków z kartkami centowemi, które sprzedawane przez członków „Koła“ przyniosły dotychczas 57 zł. 70 ct. Czas niedalekiej wystawy postanowił wydział wyzyskać na rzecz Towarzystwa. Kwestja, w jaki sposób to stać się ma, była przedmiotem narad jednego z ostatnich posiedzeń zarządu.

Postawiono cały szereg wniosków jak np. urządzenie zabaw, przedsiębiorstw, odczytów, „dnia Towarzystwa szkoły ludowej“ podczas wystawy i w. i.

Wnioski te przekazano sekretarjatowi do uzupełnienia, sformułowania i wykonania. Miało też „Koło“ dochody z rozsprzedaży zeszytów szkolnych.

Ponieważ zarząd Koła jest zdania, iż wnioski członków z po za zarządu bardzo mogą się przyczynić do rozszerzenia i wzmożenia działalności „Koła“, uchwalono założyć w biurze „Koła“ „księgę życzeń“, do której mogą członkowie towarzystwa codziennie w godzinach urzędowych wpisywać swe wnioski. Dochodów miało lwowskie „Koło męskie“ 1223 zł. 18 ct., rozchodów 497 zł. 7 ct., do zarządu głównego w Krakowie odesłano 700 zł., pozostałość kasowa wynosi 26 zł. 11 ct. Sprawozdanie przyjęto bez dyskusji do wiadomości i uchwalono zarządowi absolutorjum.

Nastąpił wybór zarządu. Przewodniczącym wybrano jednogłośnie p. Tadeusza Romanowicza, zastępcami pp.: dra Aleksandra Lisiewicza, Tadeusza Dwernickiego, sekretarzem p. Wojciecha Dąbrowskiego, zastępcami pp.: Jana Fabiańskiego, W. T. Kurasia; skarbnikiem p. Michała Lityńskiego, zastępcami pp.: Marjana Lindego i Antoniego Bojarskiego.

Delegatami „Koła męskiego“ na zjazd delegatów Towarzystwa szkoły ludowej wybrano pp.: dra Lisiewicza, Lityńskiego, Wojciechowskiego, Zubera, Moraczewskiego, dra Balasitsa, Dąbrowskiego, Żenczaka, Dwernickiego, dra Liliena, Plutyńskiego, dra Czermaka.

Na wniosek zarządu uchwalono upoważnić delegatów na walne zgromadzenie towarzystwa do postawienia wniosku, aby na przyszłość $^{3}/_{4}$ dochodów towarzystwa obracał zarząd główny na cele statutem przepisane, a tylko $^{1}/_{4}$ dołączał do kapitału żelaznego.

Długą dyskusję wywołał okólnik głównego zarządu „Towarzystwa szkoły ludowej“ polecający czytelnikom do prenumerowania *Niedzielę*, *Polski lud* i wydawnictwa Pallana i Udzieli. Przemawiali w tej sprawie pp. Aleksandrowicz, Dwernicki, Śliwiński, dr. Dulęba, Romanowicz, Dąbrowski, poczem na wniosek p. Dwernickiego przyjęto następującą rezolucję: Walne zgromadzenie nie przyjmuje do wiadomości pisma zarządu głównego w sprawie popierania *Niedzieli* i *Polskiego ludu*, jest bowiem zdania, że zarząd główny powinien przedewszystkiem zająć się akcją wskazaną w §. 2 lit a, b. c i d statutu t. j wspieraniem szkół ludowych, dopomaganiem gminom w zakładaniu szkół itd. Na tem obrady zakończono i dr. Lisiewicz, który w czasie dyskusji objął po p. Romanowiczu przewodnictwo, zamknął o godzinie $7^{1}/_{2}$ posiedzenie.

Podrzutek. Wczoraj po godzinie 10. wieczorem żołnierz policyjny przed bramą domu l. 3 przy ulicy Grottgera ujrzał zawiniątko, leżące na progu domu. Po bliższem oglądnięciu przekonał się, iż zawiniątko zawiera noworodka płci żeńskiej, owiniętego prawdopodobnie w garderobę matki. Nieżywe dziecko oddano do kostnicy, a energiczne na miejscu rozpoczęte śledztwo niezawodnie dzieciobójczynię odkryje.

Teatr ludowy. Onegdaj wieczorem o godzinie 8. odbyło się w sali ratuszowej walne zgromadzenie członków Towarzystwa teatru ludowego, w celu ukonstytuowania się. Przewodniczącym Towarzystwa wybrano p. Wojciecha hr. Dzieduszyckiego, zastępcami p. dr. Romana Kulczyckiego i p. Marję Łomińską, syndykiem dr. Karola Czernego, skarbnikiem p. Kluczenkę, zastępcą jego p. Szczepańskiego, sekretarzem p. Boraczka, zastępcą p. Szczurkiewicza, bibljotekarzem p. Hołobuta, kierownikiem teatru p. Hałacińskiego, kierownikiem artystycznym p. Ładosia, zastępcą p. Waśniewskiego, kierownikiem muzycznym p. B. Derynga, dyrygentem chórów p. Falla, do komisji szkontrującej weszli pp. Jan Koller, Włodz. Zieliński i Uminowicz.

Długa dyskusja wywiązała się nad sprawą zmiany statutu. Głos w tej kwestji zabierali pp. dr. Czerny, dr, Błeszyński, dr. Kulczycki, Dąbrowski, Walewski i stawiali odpowiednie wnioski, które przekazane nowemu wydziałowi do rozpatrzenia Na tem o godz. w pół do 10 obrady zakończono.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś we wtorek przedstawienie rozpocznie „Bzy kwitną“, komedja w 1. akcie Zygmunta Przybylskiego; nastąpi po raz piąty „Syn marnotrawny“, pantomina w 3. aktach, a 4. odsłonach Michała Carré (syna), muzyka Andrzeja Wormser'a; zakończy „Pupil pupila“, ko-medja w 1. akcie Adolfa Abrahamowicza; jutro w środę po raz drugi „Oj dragoni!“, krotochwila w 3. aktach z francuskiego Karola Rossu i Edmunda Delavigne'a, tłumaczył M. Sachorowski (z repertoaru wiedeńskiego „Carlteatru“).

Dziś we wtorek po raz piąty „Syn marnotrawny“, oraz „Bzy kwitną“ Przybylskiego i „Pupil pupila“ Adolfa Abrahamowicza.

Z opery. Jedną z najświetniejszych swoich kreacyj, a mianowicie „Carmeną“, zakończyła onegdaj na scenie lwowskiej szereg występów gościnnych p. Elwira Colonnese. O cygance tej w interpretacji artystki, pisaliśmy już niejednokrotnie, nie będziemy się więc powtarzać, zaznaczymy tylko, iż onegdaj znakomita śpiewaczka była przedmiotem owacji ze strony publiczności.

Po drugim akcie wręczono p. Colonnese dwa wspaniałe bukiety w dowód wdzięczności za kilkanaście nadzwyczaj mile w teatrze spędzonych wieczorów. Opery, w których artystka brała udział, cieszyły się ogromnem powodzeniem, a postacie przez nią interpretowane dostarczały słuchaczom prawdziwie artystycznego zadowolenia.

W onegdajszej operze prócz niezrównanego don Josego, p. Myszugi, występowali jeszcze panie Skalska i Kasprowiczowa, oraz pp. Górski, Kiczman. Zegarkowski i Karpiński.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kolej lwowsko-czerniowiecka. Pomiędzy rządem a administracją towarzystwa kolei lwowsko-czerniowieckiej toczą się już od kilku miesięcy rokowania, które mają na celu częściowe przekształcenie finansowych stosunków tego przedsiębiorstwa. Chodzi przy tem o rozmaite żywotne interesa lwowsko-czerniowieckiej kolei, które obecnie, jak się zdaje, doprowadzone będą do ostatecznego rozwiązania. Wczoraj w południe odbyła się w tej sprawie w ministerstwie handlu konferencja, w której w imieniu rządu wzieli udział szef sekcji Wittek, radca ministerjalny Wrba, radca ministerjalny Kapf (z ministerstwa skarbu) i starszy inspektor Buschmann z jeneralnej inspekcji kolei austrjackich, ze strony zaś towarzystwa kolei lwowsko-czerniowieckiej jego prezydent pan Ziffer. Przedłożono projekt ugody, której treść istotna przedstawia się jak następuje:

Chodzi przedewszystkiem o zaciągnięcie pożyczki inwestycyjnej w wysokości dziesięciu miljonów zł. w czteroprocentowych obligacjach, której procenta i umorzenie przyjąć ma na siebie państwo. Pożyczka ta jest na to przeznaczona, aby pokryć wydatki na przebudowy i zakupna materjału w wysokości czterech miljonów zł. pokrywane dotychczas z obrotowych funduszów. Reszta będzie użyta na przebudowle i zakupna materjału na liniach lwowsko-czerniowieckiej kolei, tudzież na wykonanie pewnej liczby przemysłowych i pobocznych odnóg kolejowych. Dokładny program tych budowli będzie później ułożony.

Jednym z najważniejszych punktów ugody jest postanowienie, że od dnia 1. stycznia 1894 roku ruch na kolei lwowsko-czerniowieckiej prowadzony jest na rachunek państwa w zamian za spłacenie gwarantowanej sumy ryczałtowej za linje Lwów-Czerniowce i Czerniowce-Suczawa w wysokości 2,200.000 zł., która to suma odpowiada zastrzeżonej koncesją gwarancji. Jak wiadomo, rząd austrjacki gwarantuje za pierwszą z wymienionych linij półtora miljona zł. srebrem i za drugą 700.000 zł. srebrem czystego dochodu rocznego. Objęcie przez państwo obu austrjackich linij towarzystwa i przyległych kolei lokalnych, postanowione zostało rozporządzeniem ministra handlu z dnia 20. maja 1889 roku w myśl postanowień ustawy z dnia 14. grudnia 1887 roku, gdy w dniu 30. października 1888 roku rumuńskie linje towarzystwa naprzód zostały przez rumuński rząd zasekwestrowane, a następnie wskutek ugody z dnia 22. stycznia 1889 roku objęte w zarząd państwa.

Administracja towarzystwa kolei lwowsko-czerniowieckiej zwoła w marcu po załatwieniu rokowań z rządem, co w każdym razie nastąpi niebawem, nadzwyczajne zgromadzenie jeneralne, które powyżej nakreślone punkta ugody uchwali.

Ostatnie wiadomości.

Gaz. Pol. donosi: Jeszcze nie przebrzmiała pogłoska o hr. Giovanellim, jako spodziewanym następcy br. Kraussa na Bukowinie, a już z innej strony na stanowisko to wymieniają br. Plapparta, szefa sekcyjnego w ministerstwie. Już po ustąpieniu hr. Pacego był br. Plappart proponowanym na szefa Bukowiny, ale wtedy nie chciał podobno objąć tego stanowiska.

Wedle informacyj dziennika *Paris*, nastąpiło w łonie partji anarchistycznej rozdwojenie. Pismo to zapewnia mianowicie, że już d. 9. lutego, a więc przed zamachem w hotelu „Terminus“ pewien odłam anarchistów, uprawiających ten kierunek teoretycznie, postanowił manifestem wystąpić przeciw gwałtom i ekscesom i upomnieć „mężów czynu“, by w miejsce zaciekłości przyjęli pobłażanie za zasadę.

Dnia 14. bm. odbyło się drugie zgromadzenie, na którem tekst odnośnego manifestu został ułożony, dnia 21. bm. zaś zwołano trzecią konferencję, na którem znowu możliwość nie-barbarzyńskiej propagandy była przedmiotem obrad. *Paris* podaje w całej osnowie ów odzew anarchistów lżejszej obserwacji, wystosowany „Do terrorystów“. Manifest kończy się słowami: „W imię ludzkości, w imię sprawiedliwości potępiamy morderstwa, które popełnia prawodawstwo, ojczyzna, kościół; bądźmyż logiczni, strzeżmy się przed brutalnemi instynktami, nie kalajmy krwią naszych zasad. Pokażmy ludziom prawdę, zaznajamiajmy ich z naszym ideałem, nauczmy ich miłować nasze usiłowania. Wszak nic pragniemy nic więcej, jak przyjścia królestwa szczęścia i wolności.“

Ci anarchiści filantropi przygotowują trzy jeszcze manifesty: do proletarjatu, do cesarzy i do suwerenów.

Jak donoszą, mają w lecie r. b. odbyć się wielkie manewry rosyjskie w trójkącie pomiędzy Kijowem, Wilnem i Smoleńskiem.

Z Belgradu donoszą pod dniem 21. bm., że były minister skarbu Wuicz w liście otwartym występuje przeciw twierdzeniu Milana, że to on (Wuicz) na własną rękę prowokował znany konflikt Austro-Węgier z Serbją w sprawie *obrt*'u. Wuicz twierdzi, iż sprawę tę prowadził od początku do końca wedle dyrektywy rady gabinetowej.

Prezydent ministrów, Riaz basza, zażądał od kedywa, aby tenże oddalił kilka osób ze swego otoczenia. Zdaniem Riaza baszy, osoby te wywierają na wicekróla niedopuszczalny wpływ polityczny. Chodzi tu głównie o kilku prywatnych sekretarzy kedywa i o jego przybocznego lekarza Komanosa baszę. Gdyby kedyw nie chciał temu życzeniu zadość uczynić, postanowił Riaz basza sprawę tę przedłożyć dyplomatycznemu ajentowi angielskiemu lordowi Cromerowi. Kwestja ta może spowodować nowe przesilenie gabinetowe

Rada państwa.

(Telegram „Dziennika Polskiego“.)

Wiedeń 26. lutego. Koło polskie zebrało się wczoraj w niezwykłym komplecie. Obecnych 41 posłów — dalej pp. Jaworski, Madeyski, Biliński, Gorayski, Torosiewicz. Przewodniczący p. Benoe poświęcił wspomnienie ś. p. Pietruskiemu. Koło uchwaliło wysłać do wdowy telegram kondolencyjny.

P. Popowski przypomniał uchwałę Sejmu, zapadła na wniosek p. Fruchtmana co do reformy ustawy o opłatach od spadków. Minister Jaworski przyrzekł zająć się tą sprawą.

P. Potoczek skarżył się na wykonywanie ustawy o soli bydlęcej i żądał od kolei ulg w transporcie soli. P. Biliński oświadczył, że kolej oblicza przy transporcie soli tylko koszt własny tak zwany „regiefracht“ i że więcej uczynić niepodobna. P. ks. Pastor zazuaczył, że i w jarosławskiem chłopi soli brać nie chcą, żądanie p. Potoczka jest zatem słusznem. P. Jaworski stwierdził, że kolej uczyniła już co mogła, ale porusza myśl, by rząd z pieniędzy przeznaczonych na zapomogi, sól zakupywał i włościanom rozdawał. P. Żuk podniósł, iż przy odbiorze soli takie są biurokratyczne trudności, że nawet obszary dworskie zrzekają się wszystkiego. P. Chrzanowski popierał myśl Jaworskiego. P. ks. Chotkowski dodał, że w zetknięciu się z ludem słyszał ciągło skargi na manipulacje solą. P. Struszkiewicz wyjaśnił, że część soli rozdawaną bywa darmo i tę chłopi biorą, za pieniądze zaś nie chcą.

Nastąpił wybór do trybunału państwowego w miejsce ministra Jaworskiego. Koło uchwaliło w myśl głosowania zaproponować *primo loco* p. Pinińskiego, *secundo* Weigla, *tertio* Zolla w miejsce p. Abrahamowicza, który wystąpił z komisji legitymacyjnej.

Uchwalono po przemówieniu p. Edw. Gniewosza głosować za uznaniem ważności wyboru posła Marcheta.

Jutro wybór prezydjum i komisji parlamentarnej.

Wiedeń 26. lutego. (*Z izby posłów.*) Na dzisiejszem posiedzeniu wniósł minister skarbu Plener trzy projekty ustaw w sprawie regulacji waluty. Pierwsza z nich postanawia, że 200 miljonów zł. not państwowych wycofanych ma być z obiegu, a mianowicie wszystkie jednoreńskówki, tudzież część piątek i dziesiątek. Ubytek w cyrkulacji pieniędzy wywołany przez to, zastąpią oba rządy puszczeniem w obieg 80 miljonów srebrnych koron, tudzież za 160 miljonów zł. srebrnych guldenów i banknotów. Papierowe jednoreńskówki wycofane być mają najpóźniej do 31. grudnia 1899.

Drugi projekt ustawy upoważnia ministra finansów do oddania austro-węgierskiemu bankowi kwoty 112 miljonów złr. w w wybitych już złotych 20 koronówkach, jako przypadającą na Przedlitawię część, należną bankowi za srebrne guldeny i banknoty, któremi zastąpiony zostanie ubytek w cyrkulacji.

Trzeci wreszcie projekt ustawy upoważnia ministra finansów do zmniejszenia bieżącego długu państwowego w częściowych obligacjach hypotecznych o 30 miljonów zł., która to kwota ma być uzyskaną przez emisję renty najwyżej 40-to procentowej.

Prezydent izby Cehlumetzky wziął 3-tygodniowy urlop.

W wykonaniu uchwały Sejmu galic. wnoszą imieniem Koła posłowie Benoe i Barwiński nagły wniosek o podwyższenie zapomogowej dotacji państwowej dla nieurodzajem dotkniętych o 350.000 zł.

Nad zatwierdzeniem wyboru p. Marcheta spodziewają się burzliwej dyskusji.

Wiedeń 26. lutego. *Montagsrevue* zapowiada koalicji rządowej rychły upadek.

Telegramy „Dziennika Polskiego“

Wiedeń 26. lutego. Wczoraj o piątej popołudniu zmarł nagle bez poprzedniej choroby, burmistrz miasta Wiednia dr. Jan Nepomucen Prix.

Burmistrz, który pracował w sobotę do późnej nocy, wybrał się wczoraj o dziesiątej rano z przyjaciółmi na wycieczkę do Rekawinkel, miejscowości oddalonej od Wiednia o 40 minut jazdy koleją zachodnią. W Rekawinkel towarzystwo odbyło dłuższą przechadzkę, około południa posiliwszy się z prowiantu, który miano ze sobą, panowie ruszyli dalej. Nagle oświadczył Prix, że mu niedobrze i że chciałby wrócić do oberży. Jeden z towarzyszy podał mu ramię, lecz już po kilku krokach dr. Prix padł trupem, — udar sercowy zabił go od razu.

Dr. Prix urodził się w roku 1836 w Wiedniu i był adwokatem. Do rady miejskiej należał od roku 1869 — burmistrzem był od roku 1882.

Wiadomość o śmierci rozeszła się we Wiedniu dopiero po godzinie 11. w nocy. O północy tłumy ludu stały przed ratuszem.

Wiedeń 26. lutego. Kasjer kasy długów państwowych Ferles, który zdefraudował 50.000 guldenów zastrzelił się w Praterze. Oprócz tej defraudacji sądzą, że Ferles strwonił także pieniądze stowarzyszeń weteranów, gdyż był on komendantem wszystkich wogóle tutejszych towarzystw weteranów.

Ferles był rodem z Galicji. Pieniądze strwonił w towarzystwie dyrektorki cyrku Angeli.

Wiedeń 26. lutego. Chlumetzky lekko zachorował.

Lyon 26. lutego. Przed magazynem konfekcji eksplodowała bomba, nie czyniąc szkody.

Wiedeń 26. lutego. Według *Montagsrevue* przeznaczony jest na posadę prezydenta krajowego Bukowiny hr. Józef Thun, starosta w Cieplicach, syn namiestnika w Salcburgu.

Wiedeń 26. lutego. Namiestnictwo rozwiązało tutejsze stowarzyszenia narodowo-niemieckie: „Deutsche Geschichte“, „Opavia“, stowarzyszenie studentów niemieckich ze Szląska i „Teutonia“, burszenszaft akademicki, za przekroczenie statutów i manifestacje na rzecz Schönerera.

Kolonja 26. lutego. *Kö'n. Ztg.* donosi z Belgradu: Z pomiędzy przybyłych tu z prowincji przewódców radykałów udali się na zaproszenie króla do pałacu tylko ci, którzy są urzędnikami. Król oświadczył przybyłym, że za pogróżki dzienników radykalnych czyni ich odpowiedzialnymi w razie, gdyby spełnione zostały. Były prezydent skupczyny Katicz odpowiedział, że stronnictwo radykalne nie może nawiązać żadnych rokowań, dopóki Milan bawi w Belgradzie.

Wiedeń 26. lutego. Cesarz uda sie naprzód do Monachjum dla odwidzenia córki swej arcyks. Gizeli, stamtąd zaś pojedzie przez Szwajcarję, przez tunel św. Gottarda, wjedzie na terytorjum włoskie i uda się przez Aleksandrję na Rivierę.

Wobec tego, że wiele pism, zwłaszcza francuskich, wysnuwa rozmaite dowolne kombinacje polityczne z tej okoliczności, że cesarz Franciszek Józef w drodze do Riviery nie pojedzie przez Włochy, oświadcza biuro korespondencyjne, że wszystkie te kombinacje nie mają najmniejszej podstawy.

Petersburg 26. lutego. Wiadomości o stanie urodzajów w wewnętrznych gubernjach Rosji brzmią bardzo niepomyślnie. Jeżeli niepogoda potrwa dłużej, wszystkie zasiewy ozime ulegną zniszczeniu.

Paryż 26 lutego. Przy wczorajszych wyborach sześciu członków rady miejskiej wybrano pięciu socjalistów, a jednego umiarkowanego republikanina.

Paryż 26 lutego. Wczoraj zarządzono rewizje znowu u czterech anarchistów i zabrano rozmaite pisma i broszury. Również znaleziono puszkę, zawierającą chlorat. Dwóch anarchistów aresztowano.

Z Lugdunu donoszą: Wczoraj wieczorem na Quartier Quillotiere, przed pewnym sklepem eksplodowała bomba. Szkody nie są zbyt znaczne. Nikt nie został zabity. Około północy znaleziono drugą bombę na podwórzu jednego z domów nierządu. Tlejący lont został zgaszony przez jakiegoś przechodnia.

Bukareszt 26. lutego. Izba posłów uchwaliła 6 milionów franków na budowę kolei strategicznej Krajowa Kalafat (nad Dunajem).

Rzym 26. lutego. Jak w kołach parlamentarnych słychać, rząd gotów odstąpić od niektórych projektowanych podatków i ustanowić w ich miejsce monopole. Ludność Włoch południowych jest wielce oburzona tem, że Sycylję wykluczono od podatku solnego. „Oto nagroda za bunt“! wołają pisma radykalne.

Przyjechali do Lwowa

dnia 26. lutego 1894.

HOTEL ŻORZA. A. Gniewoszowa z Kosłów. O. Schnell z Firlejówki M. Buczyński z Gniezna. Dr St. Grudziński z Krakowa J. Nowakowski z Sędziszowa. A. Sutter z Biały.

HOTEL IMPERIAL O. hr. Dunin Borkowska z Ponikwy. A. hr. Kapri z [illegible] Dr J. Falk ze Stanisławowa. K. Buchsbaum z Wiednia. J. Kunaszewski z Perekosy. K. Lipiński z Sanoka. W. Żurakowska z Odesy S. Rauch ze Stanisławowa. E. Kindler z Lipska. H Arntein z Berlina.

HOTEL FRANCUSKI. W. Krzyżanowski z Lisek. S Skarzyński ze Studzianki. J. Dylewski z Przemyśla. H. Gessner ze Stutgardu. E. Dzietz z Lipska, F. Tummeley, F. Kohut R Jung z Wiednia W. Towarnicki z Rzeszowa. J. Balcar z Pragi.

HOTEL VICTORIA. W. Olszewski z Rzeszowa. Ks. L. Kozłowski z Tuligłowy. [illegible] J. Moszkiewicz z Faszyc. J. Żarowski z Tarnopola. J. Kleiber z Wiednia. A. Sommer z Bukowiny. E. Siegrist z Morsalle. M. Paschka z Wiednia. T Verny z Mościsk. J. Krauss z Tokaju.

HOTEL METROPOL. Dr. J. Cieszyński z Biały. S. Filipecki z Ostrowa T. Stamirowski z Podhajczyk. Dr J. Dobrowolski z Doliny. W. Stroynowski z Drohowyża. W. Jedyńskiewicz z Jarosławia. M. Błażowski ze Stanisławowa. K. Scchaniewicz z Tarnopola.

Podziękowanie.

Dotknięci ciężkim ciosem przez stratę najukochańszego naszego męża i ojca, znaleźliśmy choć w części pociechę w licznym udziale kolegów i przyjaciół zmarłego przy oddaniu temuż ostatniej posługi. Niech nam więc będzie wolno wyrazić na tem miejscu szczerą i serdeczną podziękę przedewszystkiem szanownemu Stowarzyszeniu przemysłowemu malarzy, lakierników i farbiarzy za gremialny udział w pogrzebie i okazane nam współczucie, a dalej wszystkim tym przyjaciołom, towarzyszom, kolegom i współpracownikom ś. p. zmarłego, którzy niosąc do grobu ciało, dali rzadki w dzisiejszych czasach przykład przywiązania i sympatji dla drogich nam szczątków. Z głębi serca płynące „Bóg zapłać“ niech im będzie z naszej strony podzięką.

Lwów 26. lutego 1894.

Józefa Surmińska, z córkami.

TEATR Hr. SKARBKA.

Dziś:

Po raz piąty

Syn marnotrawny

(*L'Enfant prodigue*)

pantomina w 3 aktach, a 4 odsłonach Michała Carré, syna. Muzyka Andrzeja Wormser'a. (Odsłona czwarta przy otwartej scenie).

OD 53 LAT ISTNIEJĄCY HANDEL SUKNA pod firmą: J. WALLACH i SYN Lwów — Rynek liczba 33 poleca się.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Poleca się do strzyżenia koni. Stanisław Gromada. Sapińskiego 4.

Kandydat adwokacki poszukuje posady. „Kandydat" poste restante Lwów. 126

Posadę kawalerską zarządcy folwarku przyjmę zaraz; bliższe warunki i informację uprasza się pod adresem: K. Z. poste restante Nowy Sącz. 130

Dwie piątrowe kamienice w Sanoku obok Dyrekcji skarbowej na Rymanowskiem z dużym ogrodem i placem budowlanym są zaraz do sprzedania. Bliższą wiadomość udziela Wielmożny Kobak w Sanoku. 127

Służący z Krakowa dawniej u dra Czyrniańskiego, powrócił do Lwowa, poszukuje miejsca w miejscu lub na prowincji. Adres: ulica Zielona 61, u p. Dyrdacza. 112

Cukiernia w większem mieście do sprzedania. Bliższa wiadomość: *Józef Przybyłowicz,* ulica Szczepańska, Kraków.

Maszynista egzaminowany, znający roboty ślusarskie i kotlarskie, poszukuje zajęcia. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje administracja. 116

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

2 pokoje z kuchnią, ulica Skarbkowska l. 17, (odpowiednie na biuro).

Korespondencja prywatna.

Drogi D. — Dziękuję za wiadomości i czekam z upragnieniem dalszych z L. Jestem w ciągłem oczekiwaniu zmian, ale Bóg wie, kiedy nastąpią, przedtem nie będę. W. 128

HERBATĘ Familijną
½ kilo 1·80 i 2 zł.
Znakomite **WYSIEWKI** z herbat
½ kilo 1·40 i zł. 1·70
1014 poleca HANDEL 1—7
Alberta Szkowrona
Lwów, plac Marjacki l. 7.

Nasiona jęczmiona, owsy, kartofle w najlepszych gatunkach
poleca
Zarząd dóbr Strzałków – Stryj lub Towarzystwo handlowe
Lwów, Jagiellońska l. 3.
Cenniki franco. 1 32 1—19

Pasy maszynowe
i rzemienie do szycia,
wyrób i skład wszelkich ku celom fabrycznym służących artykułów technicznych
poleca 1246 1—29
FABRYKA SEWERYNA PATZAUA w Żywcu.

MUSIAŁOWICZ & JANIK
HANDEL WIN, HERBAT I DELIKATESÓW
we Lwowie
ulica Trzeciego Maja l. 2.
CENNIK HERBAT.

	pół klg. w. a. zł. ct.	125 Gr. w. a. zł. ct.
Nr. 1. Czarna	2·—	—·50
Nr. 2. Melange	2·40	—·60
Nr. 3. Nenchao Melange	2·80	—·70
Nr. 4. Victeria Melange	3·20	—·80
Nr. 5. Li n Sin Melange	3·60	—·90
Nr. 6. Lian Pin Melange	4·—	1·—
Nr. 7. Pin Futschew Melange	5·—	1·25

Dobry Kawior i Porter.

Uwagi godne! Przy zbliżających się świętach polecam niżej podane towary przy nadesłaniu gotówką za 3 pakiety poczt. po 5 kilo wypada porto o 30 ct. taniej, upraszam o łaskawe zlecenia, i pozostaję z wysokiem poważaniem 1071 1—5

Tomasz Gurowicz
Bastya utcza 20 sz. (dom własny) w Budapeszcie.

Netto 1 klg. Cykaty 1.60—1·80. Netto 5½ kg. Daktyli białych celnych 1·60. Netto 4½ kg. daktyli białych najcelniejszych 7·—. Netto 4½ kg. fig sułtańskich najcelniejszych 2·90. Netto 4⁵/₁₀ fig wiankowych celnych 1·70. Netto 4⁵/₁₀ grysiku pszennego celnego 1·60. Netto 4½ jabłek tyrolskich 1·80—2 —. Netto 4⁵/₁₀ kawy Nilgerie najcelniejszej 10·30. Netto 4 kg. kawy Cuba celnej 9·50. Netto 4 kg. kawy Karaks 9·30. Netto 4 kg. kawy Mocca celnej 10·80. Netto 4 kg. kawy Santos dobrej 8·25—8.60. Netto 5 kg. kompotów (mieszanych) 6 słoików 5·—. Netto 5 kg. karafiołów 4 do 5 sztuk 1·80—2·20. Netto 4⁵/₁₀ kg. Migdałów wybieranych dużych 6·25. Netto 4⁵/₁₀ kg migdałów celnych dużych 5·25. Netto 4½ kg. makaronu włoskiego 2·50. Netto 4 kg. marmolady morelowej 3·80. Netto 4½ kg powideł najcelniejszych 1·70—2 —. Netto 5 kg. pomarańcz Jaffa 18 do 25 sztuk 1·90. Netto 4⁵/₁₀ kg rodzynków żółtych I 2·75. Netto „ „ „ „ II. 2·30. Netto 4⁵/₁₀ kg. smalcu świeżego w blaszance 3·90—4·20. Netto 4⁵/₁₀ kg. smalcu świeżego w paczce 3·60—3·80. Netto 4⁵/₁₀ kg słoniny wędzonej i paprykowanej 3·60—3·80. Netto 4⁵/₁₀ kg. słoniny solonej 3·30—3·50. Netto 4 kg. śliwek suszonych najcelniejszych 1.90—2·20. Netto 3 kg. śliwek suszonych celnych 1·50—1·80. Netto 5 kg. wina Budaj czerw. 3 but. 1 litr 2·40. Netto 5 kg. wina Visznt'ey czerw 3 butelki 1 litr 2·80. Netto 5 kg. wina Neszmely białe 3 butelki 1 litr 2·75.
Wanilla w laseczkach na 1 deka 30 do 50 ct.

CHWAŁA BOŻA
książka do nabożeństwa dla niewiast, ułożona przez ks. Łukasza Bobrowicza, unitę chełmskiego, wygnańca, kaznodzieję, oprawna ozdobnie 90 ct., 1 zł. 20 ct., 1 zł. 80 ct., 2 zł., 2 zł. 50 ct., 3 zł. i 4 zł.
jak również książka tegoż autora p. t.
BOŻE! KOCHAM CIĘ
osobna dla chłopców i dla panienek po 45 ct., 55 ct., 90 ct., 1 zł. 20 ct., 1 zł. 80 ct. i 2 zł.
Do nabycia w składzie przedmiotów treści religijnej pod firmą:
Wincenty Kuczabiński
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.

Biuro Stręczeń Pani Zaleskiej w Paryżu
ulica des Apennins, 4. Batignolles.

Zajmuje się od dawnych lat wyszukaniem guwernantek z dyplomami, pokojowych, jak również osób, którym można powierzyć zarząd gospodarstwa domowego. Francuzek i Angielek. Przyjmuje również na mieszkanie i stół panie i panny, przybyłe dla kształcenia się w Paryżu.

Dla browarów, restauracyj i t. p. 2085 d 1—7

Węże gumowe.
Szpunty drewniane.
Korki do beczek i flaszek.
Pompy do toczenia piwa.
Pipy.
Maszyny do korkowania ręczne i żelazne większe.
Maszynki do kapslowania
Kapsle na flaszki.
Smółkę do butelek, i t. p.
poleca
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38.

Każdy kaszel

jakoteż wszelkie kataralne przypadłości tchawicy, krtani, płuc, a dalej **trudności oddechowe, wąskość piersi, astma, zaflegmienie, kaszel silny i koklusz, łaskotanie w gardle,** początek **tuberkulozy** usuwa się szybko; najlepiej z pomocą od lat wielu jedynie uznanego środka, sporządzonego podług lekarskich przepisów i zalecanego przez lekarzy: **Św. Jerzego herbaty** w pakietach po 50 ct. i **Św. Jerzego proszku kataralnego** w pudełkach po 50 ct. wraz z lekarskim przepisem użycia. Skutek widomy już po kilku dniach. Mniej niż dwu pakietów nie wysyła się. Przy przesyłkach pocztą o 20 ct. więcej za opakowanie i list frachtowy; wszelkie zamówienia należy adresować wprost do **apteki pod świętym Jerzym we Wiedniu, V/₂ Wimmergasse 33.**

Główny skład dla Galicji w aptece *Piotra Mikolascha,* we Lwowie.

Taniej jak wszędzie!
Na święta wielkanocne
poleca
HANDEL KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie
najtaniej:

Kawy w każdym gatunku.	
Cukier w głowie 1 klg.	—·37
„ na wagę 1 „	—·38
„ w kostkach i mączce	—·39
1 klg. Migdałów „Awola" ręką wybierane	1·12
1 klg. Migdałów z Bary bardzo ładnych	—·96
1 klg. Rodzynek żółtych sułtańskich bez pestek najpiękniejszych	—·63
1 klg. tych samych bardzo ładn.	—·58
1 „ Rodzynek eleme duże, żółte z pestkami	—·62
1 klg. Rodzynek czarnych drobn.	—·52
1 „ Daktyli Califat bardzo dobr.	—·64
1 „ „ aleksandryjskich	—·72
1 „ Fig sułtańskich wybornych	—·72
1 „ „ wiankowych	—·30
1 „ Cykaty obieranej najładn.	1·60
1 „ Arancini świeżo smażone	1·40
Marmolada owocowa i morelowa.	

Łaskawe zlecenia z prowincji odwrotną pocztą. 1257 1—8

Na święta wielkanocne:
Sławne DROŻDŻE
Mautnera i syna w Wiedniu
niezawodne w rozczynie
poleca KAROL BAŁŁABAN we Lwowie
Łaskawe zlecenia z prowincji odwrotną pocztą. 1258 1—8

Ziółka karpackie.
Znakomite te ziółka są bardzo skuteczne w zadawnionym kaszlu, chrypce, zaflegmieniu, cierpieniach piersiowych, bolu gardła i t. p.
Cena pudełka 20 ct.
Prawdziwe w Aptece
E. STENZLA w KOŁOMYI.

Cenne są ziółka karpackie pańskiego wyrobu. Po użyciu dwóch pudełek, mogę powiedzieć, że jestem zdrów zupełnie; dlatego też moim znajomym takowe polecam.
Z poważaniem *Hartmann.*
Do nabycia we Lwowie na składzie w droguerji Górnego i Pilarskiego; w Stanisławowie w aptece dr. Beila.

L. 521. 1253 1—2

Ogłoszenie.

Gmina miasta Żywca rozpisuje konkurs na posadę rutynowanego
Buchhaltera
do swej kasy Oszczędności z roczną płacą 600 zł. w. a.

Podania zaopatrzone świadectwami i metryką chrztu, należy wnieść do 15. Marca b. r. do Dyrekcji kasy Oszczędności w Żywcu.

Galicyjskie Akcyjne
Towarzystwo Handlowe we Lwowie
dostarcza do użytku gorzelnianego
Kukurudzę
starą lub nową do każdej stacji kolejowej w pełnych wagonach.
Utrzymuje na składzie **wszelkie doborowe nasiona do siewu wiosennego** i wysyła takowe w każdej ilości. 1252 1—1

MEBLE
najlepsze, najelegantsze i najtańsze można dostać u
LUFTA
Lwów, ulica Halicka liczba 7,
we własnym domu.

Przewyborne w smaku i zapachu przez **Suez** sprowadzane
HERBATY chińskie,
po zł. 2, 2·80, 3·20, 3·60, 4, 4·40 i 5 zł za funt — 500 gramów.
Wysiewki herbaciane
po zł. 1·50 i 1·70 za funt — 500 gramów z zupełnie świeżego transportu
1—7 poleca handel 1017
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Najwyborniejsze
Cukry deserowe
które przez Szan. Odbiorców za najlepsze uznane zostały ½ kilo mięszanych zł. 1·20.
½ kilo **Cacao proszkowane** w puszkach blaszanych zł. 1·50.
½ kilo **Czekolady doskonałej** po 80, 90 ct. i wyżej.
½ kilo **Karmelków mięszan.** 75 ct.
poleca 1013 1—7
HENRYK TRETER
właściciel parowej fabryki czekolady
Lwów, ul. Kopernika l. 3.

Nr. 4711



Najprzyjemniejszy i najskuteczniejszy środek odświeżenia i oczyszcz. powietrza w pokoju.

WODA KOLOŃSKA
(etykieta biało-niebieska)
Ferd. Mühlensa w Kolonji
uznana jako 327 1—6
najlepsza marka.
W zapasie prawie we wszystkich perfumerjach.
Skład główny
Wiedeń, XII/2, Rudolfgasse Nr. 56a.

ROSYJSKĄ HERBATĘ KARAWANOWĄ
w oryginalnem opakowaniu
Sergiusza Wasilewicza Perłowa w Moskwie
opakowaną pod nadzorem ces. ros. władzy cłowej
po cenach moskiewskich, począwszy od zł. 1·80 aż do zł. 10·40 za funt rosyjski — poleca:
B. SZABŁOWSKI
we Lwowie, ulica Trybunalska liczba 1.
Cenniki gratis i franco. Opakowanie bezpłatne. **Zamówienia przynajmniej na 3 funty odsyłamy franco.** 1077 1—45

Koniczynę nasienną
czerwoną białą i szwedzką, tudzież tymotkę rzyj (lnianke), groch „Victoria", bobik i kukurudzę gorzelnianą
sprzedaje
Filja c. k. uprz. galic. akcyjnego
BANKU HIPOTECZNEGO
w Tarnopolu. 1243 1—2

„Kaufe beim Schmied u. nicht beim Schmiedel!" — mówi stare przysłowie.
Takowe może się słusznie odnosić do mego magazynu, gdyż tylko interes w takich rozmiarach jak mój, ma przez zakupno za gotówkę wielkich zapasów towarowych i innych korzyści, skromne wydatki, z których kupujący korzysta.
Przepyszne wzory dla osób prywatnych gratis i franco.
Obfite **książki z wzorami,** jakich dotąd nie było, dla krawców nieofrankowane.

MATERJE NA UBRANIA.

Peruwien i dosking dla Wieleb. **Duchowieństwa**, przepisane materje na **mundury c. i k. urzędników**, także dla **weteranów**, **straży ogniowych**, **gimnastyków**, **liberje**, sukna na **bilardy i stoliki do gry**, pokrycia powozowe, loden, także nieprzemakalny na **ubiory myśliwskie**, **materje do prania**, **pledy do podróży** od 4—14 zł. Chwalebne, rzetelne, trwałe, czysto wełniane **towary sukienne**, a nie tanie szmaty, za które nie warto opłacać krawca, poleca **JAN STIKAROFSKY, Brno** (Manchester austrjacki) **Największy skład fabryczny sukna w wartości ½ miljona guldenów.** ***Rozsyłka tylko za zaliczką.*** Korespondencja w językach: niemieckim, czeskim, węgierskim, polskim, włoskim, francuskim i angielskim.

Ces. król. uprzyw. rafinerja spirytusu
fabryka rozolisów likierów i wódek polskich
J. A. BACZEWSKIEGO
c. k. nadw. dostawcy we Lwowie.
poleca
„CZYSZCZONA"
(ŻYTNIÓWKA DUBLAŃSKA RAFINOWANA).
Na składzie w 3ch odmianach co do siły.

		we fabryce	w składzie w mieście
I. Średnia	za butelkę litrową	zł. 0·80	zł. 0·95
II. Mocna	„ „ „	zł. 1·00	zł. 1·20
III. Bardzo mocna	„ „ „	zł. 1·20	zł. 1·40

Franciszek Jan Kwizda,
ces. i król. austr. węg. i król. rumuń. dostawca nadworny.

Od 30 lat w używaniu w **masztarniach nadwornych** oraz **w większych stajniach wojskowych i cywilnych dla wzmocnienia** przed i po **wielkich utrudzeniach w wypadkach skręcenia, zerwania, zesztywnienia, ścięgnień** itd., **uzdalnia konia do trenowania.**

Kwizdy płyn restytucyjny
Woda do mycia dla koni. 1 35 1—14
Cena flaszki 1 zł. 40 ct.
Skład główny: Apteka okręgowa w Kornenburgu pod Wiedniem.

Należy uważać na powyższą markę ochronną i żądać wyraźnie
Kwizdy płynu restytucyjnego.
Prawdziwy do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach.



TOWARZYSTWO KRAJOWE
dla handlu i przemysłu

podaje do wiadomości, że na żądanie członków zaopatrzyło obecnie swoje składy **we Lwowie, przy ulicy Akademickiej l. 2. w Krakowie, Sławkowska l. 1,** oprócz **własnych wyrobów korczyńskich** także we wszelkiego rodzaju zagraniczne płótna, szyfony i szyrtyngi. Poleca również **własnego wyrobu** kołdry z najczystej wełny i materace po umiarkowanych cenach.

Cenniki i próbki towarów wysyła się na żądanie franko.

1040 1—5 **Dyrekcja.**

Dra G. Jaegera
BIELIZNĘ NORMALNĄ
męską, damską i dziecinną,
z fabryki Bengera,
sprzedają po cenach fabrycznych
S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK
we Lwowie, plac Halicki l. 3. 1076 1—?

Rok założenia 1853.
August Schellenberg i Syn
Dom bankowy i kantor wymiany
we Lwowie, ulica Karola Ludwika liczba 1,
kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe.
PROMESY do ciągnienia 1. marca 1894. po zł. 5, na połówki tych losów po zł. 3, wraz ze stemplem.
Główna wygrana 300.000 koron, a względnie 150.000 koron.
Wydawnictwo gazety Losowań „NADZIEJA". Prenumerata roczna 1·50. Na prowincji zł. 1·80.
Zlecenia z prowincji załatwia się jak najtaniej odwrotną pocztą.

Ogłoszenie.

C. k. Dyrekcja policji poszukuje do wynajęcia na lat dziesięć od 1. września 1896 r. w śródmieściu lub w pobliżu śródmieścia domu na pomieszczenie urzędu

Dom powinien mieć 60—70 pokoi, jasnych i obszernych, kilka kuchen, co najmniej dwoje schodów, dwie bramy, obszerne podwórze.

W domu nie mogą być sklepy, ani prywatne pomieszkania.

Pożądanem byłoby wybudowanie nowego domu, do którego planów dostarczyłaby c. k. Dyrekcji policji

Bliższych informacyj zasięgnąć można w godzinach urzędowych w biurze prezydjalnem c. k. Dyrekcji policji i tam wnosić oferty.

Handel herbaty chińsko-rosyjskiej
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki 10 1015 1—?



poleca
HERBATĘ
zbioru majowego:

½ kl. **Congo**	zł. 1·60
Souchong czarna	2 —
„ zbiór majowy	3·—
Kaysow czarna	4·—
Melange de Lond.	4 —
Wysiewki herbaciane	1·30
Wysiewki najlepszych herbat	1·60

poleca najlepsze gatunki
KAWY
o smaku czystym i aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacji pocztowej 4½ kilogr. w woreczku:

	4½ k.	½ k.
Portorico	9·—	—·99
Cuba grubo ziarnista	9·50	—·96
Ceylon zielona	10·—	1·—
„ „ przednia	10·40	1·04
„ „ grub. ziarn.	10·75	1·08
„ „ perłowa	10·75	1·08
Mocca arabska aromat.	10·75	1·08
Jawa złota	10·75	1·08

Opakowania nie liczy się.
Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

C. k. uprzywilejowana
rafinerja spirytusu, fabryka rumu, likierów i octu
Juljusza Mikolascha Następców we Lwowie
Jakób Sprecher i Spółka
poleca
najprzedniejsze rozolisy, likiery, sławne wódki polskie, starą starkę, rumy krajowe, jako też i zagraniczne, *Cognac, Śliwowicę i t. d.*
Jedyna fabryka w kraju, wyrabiająca bezwonny SPIRYTUS i
ALKOHOL ABSOLUTNY
¹⁰⁰/₀₀₀ do celów leczniczych
Składy dla miast we Lwowie ul. Kopernika l. 9, w handlu firmy E. Riedla (pl. Marjacki) **i w głównym składzie wód mineralnych ul. Karola Ludwika 29.** 1209 1—7

Dla P. T. Architektów i budowniczych.
R. Ditmar
we Lwowie
poleca 1250 1—?
z własnej fabryki w Znaim
Wyroby hygieniczne
jako to:
całe klozety, wszelkie muszle i przybory do tychże, części do ozdoby i użytku przy wodociągach, z fajansu i majoliki artystycznego wykonania.
Rysunki i cenniki na żądanie franco.

Wydawca: Józef Laskowski, Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski, Papier z fabryki czerlańskiej, Z drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.